Po konfiskacie nakład drugi

Cz. Nr. 387 (6005) — WARSZAWA, SOBOTA 27 PAŹDZIERNIKA 1934 r. — Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

„Frontem" do „szarego człowieka"...

Dotąd nie wiadomo dokładnie, co właściwie Rada Ministrów na swem posiedzeniu dn. 19 b. m. postanowiła w sprawie wałkującej się od paru miesięcy „reformy" ubezpieczeń społecznych. Taka bowiem nad tem unosi się tajemnica, że nawet pisma prorządowe sprzeczne w tej kwestji podawały wiadomości.

Jak o tem już pisaliśmy, „reforma" obecna — która ma być w najbliższym podobno czasie wprowadzona w drodze dekretu — polega na dwuch bardzo istotnych zmianach, których „dobrodziejstwo" sami ubezpieczeni już ocenią.

W pierwszym więc rzędzie wszystkie rodzaje ubezpieczeń „scalone" zostają w jednym wielkim centralnym zakładzie, przyczem nietylko ich samorząd — którego domagają się masy ubezpieczonych — ale nawet ich odrębność i pewna samodzielność zniknąć musi zupełnie. Pozostać ma tylko odrębność poszczególnych funduszów, co wobec scentralizowania wszystkich ubezpieczeń w jednym „urzędzie"—za czem pójdzie dalsze ich zbiurokratyzowanie — żadnej wartości realnej dla ubezpieczonych przedstawiać nie może.

Powtóre — uszczuplone zostają i to znacznie, dotychczasowe dochody poszczególnych ubezpieczalń, przez wyeliminowanie z nich licznych kategoryj ubezpieczonych, za czem musi pójść wydatne zmniejszenie świadczeń tych ubezpieczalń — chorobowych czy emerytalnych.

I to ma być — jak doniosły niektóre pisma „sanacyjne" — narazie tylko „mała reforma", z czego wniosek, że po niej przyjść ma większa, taka już... gruntowna, która ubezpieczenia społeczne w Polsce... **załatwi** już w sposób... całkowity...

***

Osobliwej doprawdy złośliwości historji dopatrzeć się można w tem stanowisku, jakie zajmuje „sanacja" wobec ustawodawstwa ubezpieczeniowego w Polsce, tego ustawodawstwa, które nietylko chronić ma niepewne w ustroju kapitalistycznym losy „szarego człowieka", ale ponadto i **podtrzymywać życie gospodarcze** kraju w tym sensie, by tracące nie z własnej winy pracę i zarobek masy ludzkie, nie przestawały być jednak spożywcami.

To stanowisko „sanacji" wobec jednego z pierwszorzędnych dziś zagadnień gospodarki społecznej — swój miarodajny i bezpośredni wyraz znalazło w mowie dn. 1 sierpnia r. b., wygłoszonej w w klubie B. B. W. R. przez premjera p. Kozłowskiego.

P. premjer, omawiając krytycznie rozmaite przez kraj ponoszone obecnie ciężary publiczne i możliwość ich obniżenia, wygłosił takie poglądy (wedle „Gazety Polskiej"):

„Obciążenia publiczne służą dla pokrywania potrzeb zbiorowych. Potrzeby te są bardzo rozmaite. Od takich, które decydują o naszym bycie państwowym i niezależności, poprzez takie, które gwarantują ład i porządek wewnętrzny, do takich, które zadośćczynią bardzo hipotetycznym (wątpliwym. Red.) potrzebom zbiorowym, a często są odbiciem marzeń niepoprawnych doktrynerów. Między ilością armat, którą państwo rozporządza, a pokrywaniem takiej potrzeby zbiorowej, jak choćby budowa wystawy wszechświatowej w Warszawie, istnieje napewno duża rozpiętość znaczenia. I otóż trzeba sobie jasno zdać sprawę, że choć przy spadku dochodu narodowego spadać musi także i obciążenie publiczne — to jednak nietylko nie może, lecz nie powinno ono spadać równomiernie.

Trzeba bardzo mało, albo zgoła nic nie zmniejszać obciążeń potrzebnych dla pokrycia istotnych potrzeb zbiorowości, trzeba natomiast odważnie zmniejszać wydatki na potrzeby zbiorowe drugorzędne, a zgoła poniechać obciążenia społeczeństwa na cele trzeciorzędne, nawet najsympatyczniejsze".

Po powyższym ustępie, dla każdego chyba jasnym i wyraźnym, p. premjer w swych dalszych rozważaniach przeszedł do ubezpieczeń społecznych, zapowiadając ich „reformę", jako rzecz... pilną.

Czołowy zaś organ pomajowego obozu, „Gazeta Polska", przemówienie p. Kozłowskiego skomentowała w sposób, pod którym „Lewiatan" podpisać się może bez żadnych zgoła zastrzeżeń...

„Marzenia niepoprawnych doktrynerów"!...

Miły Boże! A przecież te marzenia w swej istotnej części realizowały się **za rządów „partyjnictwa"**, które „sanacja" ogłosiła za „zgubę" społeczeństwa i państwa i po których dopiero „ona" sprowadzić miała wszelakie „błogosławieństwo" i na kraj cały i na jego — jak to szumnie obiecywały swego czasu rozmaite pomajowe, Boże odpuść, „radykały" — na jego... **masy pracujące.**

W tych to przez „ideologję" wyklętych latach „sejmowładztwa" — po uciążliwej coprawda walce posłów socjalistycznych — jednak przyszły do skutku następujące ustawy dla świata pracy: ubezpieczenie na wypadek choroby, ubezpieczenie na wypadek bezrobocia, a ponadto 8-godzinny dzień pracy i urlopy wypoczynkowe.

Tę spuściznę po „partyjnikach" nasza „naprawa" pomajowa od paru już lat odpowiednio udoskonala. Więc naprzód usprawnił Kasy Chorych p. Prystor. Potem poprawiło się ubezpieczenie od bezrobocia. Następnie zreformowało się 8-godzinny dzień pracy i urlopy wypoczynkowe. A teraz wszystko razem generalnie się... scala i reformuje...

Proklamowany przez „sanacyjną" prasę „front do szarego człowieka" pokazuje nie od dziś masom pracującym swą stronę... właściwą...

kcz.

W Hiszpanji

Żołnierze Lerroux mordowali kobiety

Z Madrytu donoszą: Dziennik „El Liberal" zamieszcza opis walk w Oviedo na podstawie zeznań naocznego świadka. Stwierdza on, że wojska rządowe były ostrzeliwane z kulomiotów, obsługiwanych przez kobiety. Żołnierze należący do Legji Cudzoziemskiej, zdobyli kulomioty i **wymordowali obsługę nie wyłączając kobiet.** (ATE.).

***

Z Brukseli donoszą: Otrzymano tu wiadomość, że konsul belgijski w Santander, który podczas wybuchu rozruchów rewolucyjnych bawił w Oviedo, został zastrzelony podczas powstania w pokoju hotelowym, w którym się zatrzymał. (ATE.).

Rząd Lerroux gwałci Konstytucję

Z Madrytu donoszą. W związku z ostatniemi wydarzeniami rewolucyjnemi aresztowano dotychczas 10 posłów do Kortezów. Dotychczas Rząd nie wystąpił do prezydjum Kortezów z wnioskiem o zniesienie nietykalności poselskiej i wydania posłów sądom. Przewodniczący Kortezów, Santiago Alba — zwracał się kilkakrotnie do prezesa ministrów Lerroux w tej sprawie. (ATE.).

Lud francuski

manifestuje na cześć Czerwonej Hiszpanji

Dopiero po interwencji ambasadora hiszpańskiego u ministra spraw zagranicznych Lavala, prasa francuska podała bliższe informacje o manifestacjach, które odbyły się w końcu ubiegłego tygodnia w Tuluzie. Okazuje się, że ulicami Tuluzy przeszedł pochód, którego uczestnicy, jaki pisze „Matin", wznosili wrogie okrzyki przeciwko Rządowi Lerroux. Na czele pochodu niesiono owinięte kirem sztandary katalońskie, obok sztandarów francuskich i jugosłowiańskich, również przybranych krepą żałobną z powodu żałoby po zabitych, królu Aleksandrze i min. Barthou. Gmach konsulatu hiszpańskiego oblano czerwoną farbą.

***

W związku z ową „demarche" ambasadora hiszpańskiego de Cardenas. dzienniki donoszą, że w czwartek odbyły się znowu w wielu miejscowościach południowej Francji manifestacje na rzecz Rewolucji hiszpańskiej. Najbardziej ostry charakter manifestacje przybrały w Tuluzie, gdzie ulicami miasta przeszedł wielki pochód. W pochodzie tym miał wziąć udział burmistrz miasta. Jeden z sztandarów katalońskich był wywieszony na gmachu ratusza. Wskutek interwencji ambasadora hiszpańskiego ministerjum spraw wewnętrznych przedsięwzięło sankcje. Z polecenia prefekta departamentu sztandar został usunięty z gmachu ratusza. Skonfiskowano również wielką ilość ulotek i plakatów. Ministerjum spraw wewnętrznych wydało ostre instrukcje przeciwko prowadzeniu działalności politycznej przez emigrantów hiszpańskich, którzy będą poddani ścisłemu nadzorowi.

„Matin" donosi, że emigranci z Katalonji nie otrzymają prawa osiedlenia się na południe od Loary. Minister spraw zagranicznych Laval zapewnił ambasadora hiszpańskiego, że Rząd nie dopuści do powtórzenia się demonstracyj.

Nie będzie opłat

w szkołach powszechnych?

Agencja „Press" donosi:

„Dowiadujemy się, że projekt wprowadzenia opłat w szkołach powszechnych należy uważać za ostatecznie zaniechany. Jednomyślna opinja nauczycielstwa i społeczeństwa przeciwko temu projektowi została uwzględniona.

Jak słychać, toczą się obecnie w łonie Rządu narady nad innym sposobem znalezienia funduszów dla pokrycia wydatków na szkolnictwo powszechne".

Odezwa

Rady Regencyjnej Jugosławji

Rada Regencyjna Jugosławji wydała wczoraj wieczorem odezwę „do Narodu". Regenci przyrzekają, że będą wiernie służyli 11-letniemu królowi Piotrowi II i są pewni że naród jugosłowiański pomoże im w pracy dla dobra państwa i dynastji.

Z odezwy niedwuznacznie wynika, że polityka centralistyczna będzie w dalszym ciągu utrzymana. Nazywa się to ładnie „poszanowanie dla wspaniałego dzieła Aleksandra Zjednoczyciela". Pozatem uderza terminologja „Naród jugosłowiański", podczas gdy wszystkim wiadomo, że ten „naród" składa się z trzech odrębnych narodów.

Przywódcy chorwaccy

nie będą wydani

Korespondent rzymski „Berliner Tageblatt" donosi, że aresztowani w Turynie Chorwaci, dr. Ante Pawelicz i Kwaternik nie będą wydani władzom francuskim, gdyż nie udowodniono im udziału w zamachu marsylskim. (PAT.).

***

Policja ustaliła, że kobieta, której rysopis odpowiada rysopisowi uczestniczki zamachu marsylskiego, przybyła do Bastia (Włochy) o godz. 14.19 z Livorno, poczem odjechała do Sardynji. W pewnej rozmowie usiłowała ona usprawiedliwić zamach. (PAT.).

***

Ukazał się w Budapeszcie komunikat policji, stwierdzający, że dotychczas nie udało się zaaresztować emigranta jugosłowiańskiego, którego ujęcia domagał się Rząd jugosłowiański w specjalnej nocie. Policja ustaliła, jedynie, że osobnik ten zniknął ze swego mieszkania w dn. 13 b. m. bez śladu. Równocześnie komunikują urzędowo, że pozostający na Węgrzech uciekinierzy chorwaccy znajdują się pod nadzorem policji. (ATE.).

Mowa Mac Donalda

Premjer Wielkiej Brytanji jest znużony i trochę rozgoryczony

Na czwartkowem dorocznem zebraniu londyńskiego Towarzystwa Przyjaciół Pokoju przemawiał premjer Mac Donald. Było to pierwsze publiczne wystąpienie premjera brytyjskiego od chwili jego powrotu z 3-miesięcznego urlopu.

Obecni na tem zebraniu stwierdzają, że sposób mówienia premjera odbiegał od dawnych jego żywych wystąpień. Mac Donald mówił o wiele wolniej, jak by ważąc każde słowo.

Premjer oświadczył z naciskiem, że wciąż jeszcze jest żołnierzem w armji pokoju i nie przestanie walczyć w obronie pokoju wszechświatowego.

Z przemówienia premjera wynika, iż Rząd angielski bynajmniej nie ma zamiaru porzucić swoich wysiłków w sprawie rozbrojeniowej i że stosunek W. Brytanji do Ligi Narodów jest bezwzględnie szczery. Delegaci angielscy — podkreślił Mac Donald — nie szukają w Lidze Narodów popularności, lecz pragną przeprowadzić to, co jest możliwe, kierując się względami praktycznemi polityki pokojowej.

„Dopóki ja i moi obecni koledzy jesteśmy odpowiedzialni za rządy — oświadczył premjer — nie poświęcimy sprawy pokoju na rzecz powierzchownej popularności". (PAT.).

Z bałtyckiej „ententy"

W tych dniach nastąpi w Rydze wymiana not ratyfikacyjnych podpisanej przez trzy państwa bałtyckie, t. j. Estonję, Łotwę i Litwę, konwencji politycznej.

Po wejściu w życie tej konwencji nastąpi spotkanie ministrów spraw zagranicznych wszystkich trzech państw w Tallinie. Ministrowie prawdopodobnie zjadą się dopiero pomiędzy 20 a 30 listopada.

W styczniu 1935 r. spodziewana jest wizyta prezydenta Litwy Smetony w Rydze, oraz rewizyta prezydenta Łotwy w Kownie.

W dziedzinie gospodarczej podpisanie konwencji miało już ten dodatni skutek, że wszystkie trzy państwa porozumiały się z sobą co do wywozu masła do Anglji, co stanowiło dotychczas główną pozycję w handlu zagranicznym państw bałtyckich. Dzika konkurencja pomiędzy eksporterami sprawiła, że w Anglji masło pochodzenia bałtyckiego było o połowę tańsze od masła duńskiego tej samej jakości. Uregulowanie eksportu do Anglji położy kres tej dzikiej konkurencji, na której tracili zarówno producenci, jak i państwa.

Jutro w Krakowie i w Łodzi-obchody ku czci Bolesława Limanowskiego

w Krakowie, o g. 10 r. w sali Domu Górników (Al. Krasińskiego 16)
w Łodzi, o godz. 10 r. w sali Filharmonji przy ul. Narutowicza 20.

Podziemna Austrja

„Zbroją się do nowych walk"

Dla każdego, znającego stosunki austrjackie, a zwłaszcza rolę, jaką odgrywała austrjacka partja socjalistyczna w życiu tego krju, było rzeczą jasną, że po upadku powstania lutowego, socjalizm, zmuszony zejść w podziemia, rychło da znać o sobie. Tak się też stało. Dzisiaj nielegalny ruch socjalistyczny w Austrji jest już ruchem **masowym** i sprawia dużo kłopotu rządowi faszystowskiemu.

Świadczy o tem najlepiej artykuł, który w tych dniach ukazał się w organie policji austrjackiej, a który już w tytule — „Zbroją się do nowych walk" — ujawnia niepokój władz. Artykuł ten twierdzi, że „wrogowie państwa" zbroją się w tempie gorączkowem i w „sposób niepokojący", że **tysiącami rozdają i sprzedają pisma i ulotki nielegalne**, że przez granicę przemycają w wielkiej ilości broń.

Zwłaszczą niepokoi policję pisemko „Schutzbündler", **drukowane w Wiedniu w tysiącach egzemplarzy** i rozpowszechniane z rąk do rąk. Pisemko to zawiera m. in. szczegóły o uzbrojeniu.

Wykrycie tajnej drukarni

Że w warunkach pracy nielegalnej robotnicy są narażeni na „wsypy", jest rzeczą jasną. Oto depesze doniosły, że w Wiedniu wykryto tajną drukarnię gazet socjalistycznych. Zarządca drukarni, Labal, miał wydrukować we wrześniu i październiku 20 tys. egzemplarzy „Arbeiter-Zeitung", nadto 10 tys. egzemplarzy pisma „Rewolution", oraz 20 tys. ulotki. Matryce do „Arbeiter-Zeitung" przysyłano z Berna Morawskiego, gdzie ukazuje się co tydzień organ socjalistów austrjackich.

Aresztowano szereg osób, m. in. Billmeyera, u którego znaleziono fałszywy paszport czechosłowacki.

Komuniści również rozwinęli w ostatnich tygodniach ożywioną propagandę w Wiedniu.

Nie próżnują też hitlerowcy, którzy mają w Wiedniu swe tajne drukarnie, a w całym kraju liczne składy broni.

Dotychczas skazano 20 socjalistów i 50 komunistów na kary administracyjne do 6 miesięcy. Po odsiedzeniu kar mają oni być internowani w obozach. Osoby, zatrudnione przy drukowaniu nielegalnej „Arbeiter-Zeitung", **będą oskarżone o zdradę stanu (!).** Maszyny drukarskie skonfiskowano.

Już sucha kronika policyjna o wykrywaniu coraz to nowych kuźni pracy nielegalnej świadczy **o ogromnym zasięgu tej pracy.** Rząd znajduje się w ciężkich tarapatach, ma bowiem przeciw sobie olbrzymią większość społeczeństwa.

Los więźniów

Wiadomość, podana przez nas niedawno, o uwolnieniu tow. Seitza, okazała się znowu mylna. Widocznie ktoś z otoczenia rządu austrjackiego puszcza od czasu do czasu fałszywą pogłoskę o uwolnieniu tow. Seitza, by zaskarbić sobie „sympatję" zagranicy.

Tow. Seitz wciąż przebywa w sanatorjum Auersperg, jako więzień, pod stałym nadzorem straży. Tylko raz na tydzień wolno mu przyjmować wizyty w ciągu pół godziny. Lekarze zalecają operację żołądka i być może, że w tym celu przeniosą go do jednego ze szpitali.

Leży od dłuższego czasu w szpitalu tow. Glöckl, twórca nowoczesnego szkolnictwa w Wiedniu. I jego traktują jako więźnia.

W szpitalu więziennym przebywa tow. Helmer, chory na otwartą gruźlicę kości.

Siedzi nadal w więzieniu gen. Körner, oskarżony o kierowanie Schutzbundem, chociaż od 6 lat nie brał udziału w kierownictwie.

Siedzi też major Eifler, któremu proponowano wolność, a nawet posadę, o ile się zgodzi werbować schutzbundowców dla dyktatury. Eifler odrzucił z pogardą tę ofertę.

Wypuszczono natomiast na wolność tow. Severa, którego koleje są szczególnie tragiczne. Sever był przywódcą robotników dzielnicy Ottakring, która tak dzielnie spisała się w powstaniu lutowem. 12-go lutego artylerja zdemolowała dom, w którym mieszkał Sever i żona jego została zabita. Gdy Sever prosił, by pozwolono mu wziąć udział w pogrzebie żony, to chrześcijanie z pod znaku Dollfussa odpowiedzieli mu, że otrzyma pozwolenie, o ile **przedtem wskaże miejsce, gdzie schutzbundowcy ukrywają swoją broń.** Sever oczywiście odmówił, wobec czego dopiero w pół godziny przed spaleniem zwłok żony sprowadzono go do krematorjum.

Przeżycia te tak podziałały na Severa, że dostał obłąkania. Mimo to osadzono go w więzieniu, gdzie omal nie nabawił się ślepoty. Po wielu miesiącach przeniesiono go do kliniki psychjatrycznej, gdzie trzymano go, jako więźnia. Teraz dopiero wypuszczono go, by mógł korzystać z „opieki domowej". Ale gdzie on znajdzie tę opiekę, skoro żona nie żyje, a mieszkanie mu zdemolowano?

Niezadowolenie ziemian
z dekretów oddłużeniowych

W Warszawie obradował zjazd delegatów organizacji ziemiańskich z obszaru b. Kongresówki. Przedmiotem całodziennych narad były dekrety o oddłużeniu w rolnictwie oraz aktualne kwestje, związane z polityką zbożową. Uchwał żadnych nie powzięto, przebieg obrad był melancholijny.

W dyskusji podnoszono, iż zastosowany w akcji oddłużeniowej podział gospodarstw na trzy rozmaicie traktowane grupy, jest gospodarczo nieuzasadniony. Krytykowano elastyczność dekretów i wielkie uprawnienia nadane władzom w kierunku indywidualizacji kwestji oddłużeniowych.

Specjalne zastrzeżenia i obawy budzi wśród ziemian przepis, nadający Rządowi prawo przejmowania na własność państwa majątków za połowę sumy szacunkowej, jeśli postępowanie układowo - likwidacyjne nie dało wyników a licytacja w pierwszym terminie nie doszła do skutku. W przepisie tym ziemianie dopatrują się tendencji wywłaszczeniowych.

W dziedzinie polityki zbożowej wypowiadano się za koniecznością jaknajszybszego wznowienia zakupów interwencyjnych przez państwowe zakłady zbożowe.

Dla charakterystyki nastrojów wśród ziemian zarejestrować należy wypowiadane na zebraniu nadzieje, iż może dekrety oddłużeniowe w obecnej formie nie będą ogłoszone i nie wejdą w życie. Nadzieję te okazały się płonne. Ogłoszenia dekretów oddłużeniowych oczekiwać należy w najbliższych dniach (PRESS).

Kongres radykałów francuskich

We czwartek otwarty został w Nantes XXXI Kongres radykałów francuskich przy udziale prawie 2000 delegatów. Od przebiegu Kongresu zależy w dużym stopniu dalszy los Rządu Doumergue'a i los planów konstytucyjnych dzisiejszego premjera.

POCZĄTEK OBRAD.

Witano owacjami zarówno Herriota, obecnego ministra, jak i Daladier, przywódcę grupy lewicowej, jak i Chautemps, zaszczutego dosłownie przez prasę prawicową.

Powołano następnie szereg komisyj i podkomisyj.

W OBRONIE PRAW SENATU.

Głównym punktem sporu co do rewizydent Republiki ma prawo rozwiązać nia Izby poselskiej. W tej chwili Prezydent republiki ma prawo rozwiązać Izbę i zarządzić nowe wybory tylko za zgodą Senatu. Premjer Doumergue chce prawo to przekazać wyłącznie Prezydentowi, t. zn. w praktyce premjerowi. W ten sposób spór skupia się na kwestji, czy odebrać Senatowi jego uprawnienia co do nowych wyborów, czy też nie. Praktycznie Senat nie korzystał od szeregu już lat z tych uprawnień.

Otóż obrady czwartkowe Kongresu radykałów wykazały niedwuznaczną przewagę zwolenników stanu obecnego, a więc przeciwników projektów i planów Doumergue'a. Nie chodzi tu, naturalnie, o samą kwestję uprawnień Senatu, ale o **cały stosunek** Rządu Doumergue'a do prądów faszystowskich i faszyzujących. Dyskusja była bardzo burzliwa. Liczni mówcy atakowali bardzo gwałtownie kompromisowość Doumergue'a i jego Rządu wobec prądów faszystowskich.

Na skutek interwencji min. Herriota żadnych uchwał ostatecznych w czwartek nie powzięto.

Historja dość niezwykła
Premjer egipski prosi Anglję o usunięcie kamaryli dworskiej króla Fuada

Między Wielką Brytanją a Egiptem powstał niezwykły zatarg, który może wywołać daleko idące następstwa polityczne i stać się poniekąd próbą sił wpływów brytyjskich w Egipcie.

Jak twierdzą w kołach brytyjskich, premjer Egiptu, Jechja Pasza, zwrócił się niedawno do rezydenta Wielkiej Brytanji w Kairze, prosząc o udzielenie Rządowi egipskiemu rady, co uczynić w razie, gdyby choroba króla Fuada przeciągała się. Król Fuad wobec przeciągającej się choroby nie mógł w ciągu ostatnich miesięcy udzielać audjencyj ani premjerowi, ani nikomu z Rządu i komunikowanie się króla z Rządem utrzymywane było za pośrednictwem kamaryli dworskiej, na czele której stoi marszałek dworu, Zaki Ibraszi Pasza. Ponieważ konstytucja egipska nie przewiduje żadnego przelania praw króla na kogokolwiek innego na wypadek niedyspozycji króla, **kamaryla dworska z Zaki Ibraszi Paszą na czele była w stanie narzucać swą wolę Rządowi, twierdząc, że jest to wola króla.** W tych warunkach gabinet brytyjski, po naradzie, uważając ten stan rzeczy za niepożądany, udzielił Rządowi egipskiemu rady przeforsowania nominacji specjalnego szefa gabinetu króla, doradzając jednocześnie, aby na stanowisko to powołany został doświadczony urzędnik, niezależny od kliki dworskiej. Gabinet brytyjski doradzał również usunięcie z łona Rządu egipskiego dwuch ministrów, a mianowicie ministra Rolnictwa i ministra Robót Publicznych, którzy pomawiani byli o krętactwa finansowe, pokrywane jakoby przez Zaki Ibraszi Paszę. Ze strony brytyjskiej twierdzono, że usunięcie tych dwuch ministrów znacznie wzmocni autorytet obecnego rząd egipskiego. Tymczasem w czwartek król Fuad, przebywający w ostatnim czasie w Aleksandrji, przyjął na dłuższej audjencji premjera Jechja Paszę. Po tej audjencji premjer Egiptu oświadczył, że posiada całkowite zaufanie króla Fuada i że o żadnej dymisji Rządu lub choćby o częściowem przesileniu niema mowy.

Premjer zapewnił ponadto prasę egipską, że król Fuad miewa się obecnie zupełnie dobrze. Przy tej okazji zaatakował prasę brytyjską, twierdząc, iż stanowisko szefa gabinetu króla nietylko nikomu nie było proponowane, ale zaprzeczył jakoby wogóle zwracał się do rezydenta Wielkiej Brytanji z prośbą o udzielenie rady przez gabinet brytyjski. Premjer egipski wyraźnie zainspirować miał nawet kampanję antybrytyjską w prasie egipskiej, która twierdzi obecnie, że rezydent Wielkiej Brytanji w Kairze usiłował mieszać się do spraw wewnętrznych Egiptu i narzucał rządowi egipskiemu wolę gabinetu brytyjskiego.

Sytuacja, wynikła w ten sposób, jest bardzo delikatna, albowiem strona brytyjska specjalnie podkreśla, że nie było mieszania się gabinetu brytyjskiego do wewnętrznych spraw politycznych Egiptu i że pogląd Wielkiej Brytanji wyrażony został w odpowiedzi na wyraźną prośbę premjera egipskiego. W tych warunkach wydaje się być wątpliwem, aby Egipt mógł uniknąć kryzysu rządowego lub pogłębienia konfliktu z Wielką Brytanją. Trudno przypuszczać, aby po tem oświadczeniu premjera Jechja Paszy rezydent Wielkiej Brytanji w Egipcie zgodził się utrzymywać kontakt oficjalny z obecnym premjerem Egiptu.

O zagadnieniu jednolitego frontu

mówić będą jutro w Warszawie o g. 10 r. w sali „Ateneum" (przy ul. Czerwonego Krzyża 20) tow. tow. Z. Zaremba i H. Erlich w odczycie zbiorowym.

Karty wstępu w lokalach Dzielnic partyjnych i Związków Zawodowych.

Demonstracja Ameryki na Pacyfiku

Połączone floty amerykańskie na Atlantyku i Pacyfiku w liczbie 88 okrętów wojennych przepłynęły kanał panamski w rekordowym czasie 39 godzin. Przepłynęły one z morza Karaibskiego, gdzie odbyła się pierwsza część manewrów, na Pacyfik. Jest to demonstracja potęgi morskiej Ameryki mająca wyraźny związek z prowadzonemi obecnie rozmowami o zbrojeniach morskich. (PAT.).

Faszystowska rzeczywistość

Minister propagandy Rzeszy przemawiał w berlińskim Pałacu Sportowym, gdzie pom. in. powiedział:

„Wogóle nikomu żadnych obietnic materjalnych nie robiliśmy. Żądaliśmy stale tylko ofiarności i poświęcenia się. Raj na ziemi mogą tylko głupcy przyrzekać".

Dziwnie niekiedy harmonizują mowy dwóch mężów w dwóch sąsiadujących krajach!

Faszystowscy władcy mają swoje narody za zbiorowiska matołów, które we wszystko uwierzą, co im z góry powiedzą. Przecież właśnie Hitler przed objęciem rządów mówił o zniesieniu lichwy procentowej, o upaństwowieniu trustów przemysłowych i bankowych, o przekazaniu wielkich domów towarowych i spółdzielni drobnym handlarzom, o ubezpieczeniu na starość, o reformie rolnej i innych pięknych rzeczach.

Dalej powiedział Goebbels:

„Jeżeli istnieją trudności dewizowe i inne w Rzeszy, to pomimo to jesteśmy silniejsi od innych, gdyż mamy kierownictwo".

Tu należy przypomnieć, że w chwili objęcia władzy przez Hitlera w skarbie Rzeszy było na blisko miljard marek złota i dewiz, które przy umiarkowanym przywozie w okresie kryzysu powinny były wystarczyć na sprowadzanie surowców.

„Naród niemiecki jest dostatecznie dojrzały do wysłuchania prawdy" — mówił Goebbels.

A pomimo to każde słowo krytyki jest zgleichschaltowane. Za głoszenie prawdy idzie się do obozu koncentracyjnego.

W Niemczech panuje kompletny lęk przed zbliżającą się zimą. Już obecnie szerokie masy ludności Rzeszy ledwo mogą wyżyć wskutek wzrostu drożyzny. Przed rokiem centnar ziemniaków kosztował 2.50, obecnie 4.50; jajko 7 fen. obecnie 11 fen.; szmalec wieprzowy 68 fen., obecnie 1.10. W tym samym stosunku poszły w górę ceny wszystkich artykułów spożywczych i codziennej potrzeby.

Natomiast płace i zarobki spadły i w dalszym ciągu spadają.

Taki jest stan rzeczy w Niemczech pod rządami, które miały uszczęśliwić naród niemiecki.

Proces Kondziołki w apelacji
Kondziołce Sąd zatwierdził karę; innym obniżył

Proces b. urzędnika urzędu skarbowego w Żywcu, Kondziołki i współwinowajców zakończył się wczoraj po pięciodniowej rozprawie w apelacji krakowskiej.

Kondziołce zatwierdzono wyrok pierwszej instancji, to znaczy skazano go na 7 lat więzienia; Suchoniowi obniżono karę z 2 i pół lat na półtora roku; Zuziakowi — obniżono karę z 2 lat na 1 rok; Tyczkowskiemu — z półtora roku na 3 miesiące z zawieszeniem; Dębowskiemu, naczelnikowi urzędu skarbowego — za niedopatrzenie — z 1 roku na 1 miesiąc, również z zawieszeniem.

Świadek Erychlow, b. naczelnik urzędu skarbowego w Żywcu, ma obecnie dochodzenie, gdyż z zeznań wyszło na jaw, że pobierał on od swego podwładnego Kondziołki, po 100 zł. miesięcznie za... milczenie.

Nagroda Nobla w dziale medycyny

Tegoroczna nagroda Nobla w dziale medycyny podzielona została między uczonych amerykańskich: George Minota, Williama Murphy i George Whipple.

Katastrofa pod Radomiem

Na nowobudowanej linji kolejowej Warszawa — Radom zdarzyła się 26 b. m. rano katastrofa.

Na stacji kolejowej Barodzieje koło Radomia nastąpiło zderzenie manewrującego parowozu z wagonem robotniczym. 16 robotników zostało lekko rannych.

Rannych robotników przewieziono do szpitala w Radomiu.

Kto otrzyma 1.000 zł.
na książeczki premjowane P.K.O.

Dnia 25 października 1934 r. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 23-cie z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkładki oszczędnościowe Serji II-ej.

Po zł. 1000 otrzymają właściciele następujących książeczek:

50225 50587 50739 51361 51677 51864
52874 53309 53634 53871 53934 54229 55066
55091 55272 56211 56732 56994 57435 57834
58246 60008 60298 60559 61582 61992 62423
62673 63002 63361 64420 64617 64687 65149
65378 65937 66024 66099 67033 67126 67664
68564 69586 72035 73309 73956 73976 75385
75389 77898 79240 79452 80529 81435 81459
82305 83325 84409 85279 85567 86290 86493
87651 87751 90192 90391 90448 90918 91034
91530 92086 92759 94611 95180 97284 97648
98572 99866 100457 100918 100983 101101
101515 102403 102763 103195 103342
104025 106310 106326 106504 106520
106869 107561 108403 108802 109495
109787 110344 111126 111985 112201
112433 112727 112974 113659 113697
114383 114628 114688 114962 115131
115616 116833 116488 116834 116879
117233 117308 117308 117525 117608
117619 117829 118018 118184 118187.

Książeczki Serji II-ej wylosowane dnia 25 lipca 1934 r., a nie zrealizowane: Nr. Nr. 79389 97888 100703 102220 106279.

Kurator w związku lokatorów

Starostwo Grodzkie Warszawa - Południe zawiesiło działalność Zrzeszenia Organizacyj Lokatorskich (Marszałkowska 81). Zrzeszenie to obejmowało kilka stowarzyszeń, prowadzących akcję w sprawach lokatorskich.

Powodem zawieszenia było ujawnienie nieporządków i przekroczeń statutowych. Wczoraj władze administracyjne wyznaczyły kuratora dla stowarzyszenia w osobie p. Edw. Wojtasiewicza. (PID.).

Aresztowanie fałszywego redaktora

Policja aresztowała niejakiego Skrobacza, mieszkającego w Warszawie, który występował, jako korespondent pism pod różnemi nazwiskami jako redaktor Józef Skrobacz, lub Zygmunt Stolarczyk.

Sfałszował on pieczątkę Min. Skarbu i zbierał pieniądze na wydawana rzekomo z okazji 20-lecia wymarszu Legjonów do Kielc „Jubileuszową Gazetę Kielecką", oddział Warszawa.

Czas odnowić prenumeratę na mies. listopad

Wrażenia z Z.S.S.R.

Oblicze wsi sowieckiej

Moskwa, Październik 1934 r.

Największą troską „Sownarkoma" (Rządu ZSSR.) jest **zagadnienie wsi rosyjskiej.** O ile miasto jest już całkowicie, lub niemal całkowicie, po stronie obecnego systemu, i robotnicy chwalą sobie zmianę, jaka nastąpiła w ciągu siedemnastu lat, dzielących dzień dzisiejszy od momentu bolszewickiego przewrotu, o tyle wieś spogląda niechętnie, zpodełba, na przedstawicieli władzy sowieckiej.

Wieś jest niezadowolona ze zmian, jakie Rząd komisarzy ludowych zaprowadził, niezadowolona ze wszystkich inowacyj, zachwalanych ze szpalt wszystkich pism, wychodzących na obszarze ZSSR., ze wszystkich trybun ustawionych gęsto w Rosji Europejskiej i Azjatyckiej.

Nie trzeba się dziwić niechęci rosyjskiego chłopa do reform, przeprowadzanych częściej siłą, niż dobrocią, na wsi. Robotnik rosyjski myśli, że zyskał na przewrocie, chłop sądzi, że stracił. Gospodarz, uprawiający swój kawałek ziemi, nawet tak mały. że niewystarczający na wyżywienie licznej zazwyczaj rodziny, czuł się panem na swojej ziemi. Dziś panem tym już nie jest. Dekret Rządu odebrał mu ziemię. Powiedziano pewnego dnia, że niema już prywatnej własności ziemskiej, że cała ziemia jest własnością narodu, wobec czego chłop musiał oddać swe prawa do ziemi.

Nie wyrzucono go coprawda z zajmowanego, uprawianego przezeń od wieków, kawałka ziemi, lecz kazano mu użytkować grunt na prawach dzierżawcy, czy nawet robotnika, zatrudnionego u właściciela, którym obecnie jest Państwo. Chłop poczuł się mocno skrzywdzony tą zmianą. Nie przekonały go liczne dowody troskliwości Rządu sowieckiego, dostarczanie dobrych gatunków zboża na siew, zaopatrywanie w nowoczesne maszyny rolnicze, pługi motorowe, żniwiarki, czy „kombajny", będące ostatnim wyrazem techniki rolniczej (połączeniem w jedną maszynę żniwiarki i młockarni).

Rozsiane po całej Rosji rolnicze fermy doświadczalne dostarczają różnym rodzajom gleb najbardziej odpowiedniego ziarna, instruktorzy badają rodzaj ziemi, by dostarczyć napodpowiedniejszych nawozów sztucznych, by nauczyć chłopa — rolnika, jak zaprowadzić płodozmian, jak wyzyskiwać ziemię, by dała możliwie najlepszy urodzaj.

Rosyjski „muzyk", który tak niedawno jeszcze zamiast pługa używał drewnianej sochy, zaprzężonej w woły, dostał dziś od Rządu sowieckiego wspaniałe pługi motorowe, kultywatory, siewniki, wszystko to, co jest ostatnim wyrazem wiedzy rolniczej. Wszystko to dano mu darmo, z warunkiem jednak, że musi cały zapas zboża zostawić do dyspozycji Rządu, który wydziela mu odpowiednią ilość na wyżywienie, resztę zaś zabiera.

Nie mógł się pogodzić chłop rosyjski z nowo zaprowadzonym porządkiem. On, gospodarz, musiał zejść do roli parobka. Ziemia nie była już jego, krowy, konie, trzoda — wszystko to stało się własnością Państwa.

Wiejska biedota, komornicy, którzy od wielu pokoleń pracowali na cudzem, u obszarnika, czy zamożniejszych gospodarzy, z radością przyjęli zmiany. Ci odrazu stanęli po stronie władzy sowieckiej, pierwsi stworzyli „jaczejkę komunistyczną" w przywiązanej do własności prywatnej wsi rosyjskiej.

Ale z trudem za to przychodziło władzom skłaniać chłopa do przyjęcia zmian. Nie pomagały broszury, propagujące pracę według nowych zasad. Nie pomagały gromady instruktorów, przysyłanych z miasta, nie pomagały nowe, lśniące maszyny rolnicze. Chłop uparł się i basta.

Długo trwała zacięta walka między Moskwą a olbrzymiemi obszarami, na których rozciąga się wieś rosyjska. Chłopi woleli niszczyć zboże, niż przekazywać je Rządowi, woleli zabijać bydło i konie, niż oddawać je specjalnie przysyłanym komisarzom, którzy obejmowali władzę we wsi. Wybito setki tysięcy koni, bydła, zniszczono inwentarz. Akcja, nazwana przez władze centralne „sabotażem", trwała w całej pełni.

Specjalne brygady agitatorów wyruszały jedna za drugą na wieś. Olbrzymie plakaty, rysowane przez najwybitniejszych artystów, zachwalały zmiany, dokonywane przez Rząd. Z barwnych plansz biły cyfry, wyjaśniające chłopu, że wieś otrzymała 23.000 „kombajnów", 21.000 pługów motorowych, 20.000 traktorów.

Powstały specjalne brygady, zwane stacjami traktorowo - maszynowemi, które miały za zadanie obsługiwanie poszczególnych okręgów rolniczych, które uczyły chłopa, jak należy obchodzić się z dostarczanemi im maszynami. Niewiele to pomagało.

Wciągu ostatnich kilku lat sytuacja uległa wszakże zmianie na lepsze. Z pomocą Rządowi przyszła młodzież, wychowywana w sowieckiej szkole, w takim duchu, jakiego chciał Rząd. Niemniej jednak, sądząc z lotu ptaka, większość ludności wiejskiej stoi raczej w dalszym ciągu po stronie wrogów kolektywizacji wsi. Ale pozycje zwolenników „kolektywu wiejskiego" umacniają się.

WACŁAW CZARNECKI.

W Min. Opieki Społecznej

Ustąpienie dyr. W. Lgockiego

W Ministerjum Opieki Społecznej mówi się coraz głośniej o rychłej dymisji dyrektora departamentu ubezpieczeń społecznych p. Włodzimierza Lgockiego.

Następcą p. Lgockiego ma zostać p. Makowiecki, dyrektor Izby Ubezpieczeń, współautor niefortunnych pomysłów reformy ubezpieczeń, odrzuconej w swoim czasie przez min. Paciorkowskiego. P. Makowiecki jest uważany w kołach ubezpieczeniowych, za przedstawiciela „merkantylizmu ubezpieczeniowego" i człowieka, który dążyć będzie do sprzęgnięcia instytucji ubezpieczonych z Ministerjum Skarbu.

Ambasady

Rząd polski oraz Rząd niemiecki wspólnie postanowiły poselstwa swe w Warszawie i Berlinie podnieść z dniem 1 listopada do rangi ambasad.

Ambasadorami zostali mianowani dotychczasowi posłowie. (PAT.).

Deficyt, deficyt...

Ogółem dotychczas 1.200 miljonów. W obliczu „nowych operacyj"

Według oficjalnych „komunikatów" „sanacyjnej" „Iskry" deficyt na nowy okres budżetowy wynosić będzie 149 milj. zł.

Pokryty ma on być „z rezerw skarbowych" oraz „w drodze normalnych operacyj finansowych".

Szeroki ogół podatników, a zwłaszcza klas pracujących: robotników, chłopów i pracowników umysłowych, na zasadzie zdobytych doświadczeń i obserwacyj łatwo sobie przełoży symbolikę słów: „w drodze normalnych operacyj finansowych" na praktyczny zrozumiały język dnia codziennego. Jakie skutki pociągają „normalne operacje finansowe" dla budżetu szarego człowieka, to każdy może sobie uświadomić, wspominając rok ubiegły.

Lecz ta sprawa wymaga bliższego omówienia. Narazie chcielibyśmy opinji publicznej przypomnieć kilka faktów, które same przez się stanowią wymowną ilustrację „sanacyjnej" gospodarki budżetowej. I tak: deficyt wynosił.

w r. budżetowym	**1931/322**	**zł. 225 milj.**
„	**1932 33**	**zł. 312 milj.**
„	**1933/34**	**zł. 300 mlij.**
„	**1934 35**	**zł. 223 milj.**

Razem więc deficyt budżetowy za cztery lata rządów „sanacyjnych" wyniósł 1060 zł., obecnie zapowiada się deficyt na zł. 149 milj., czyli razem za 5 lat gospodarki „radosnej twórczości" deficyt przekroczy 1209 milj. zł.

Do jakiej sumy dojdzie, niewiadomo, bo zamknięć rachunkowych za r. 1933-34 jeszcze niema. deficyt może okazać się znacznie większy. Przecież za r. 1933-34 deficyt miał wynosić tylko 300 milj. zł., tymczasem jak wykazały zamknięcia rachunkowe, wyniósł 337 milj. zł.. a zatem o 37 milj. zł. więcej niż przewidywano.

W bilansie pięcioletniej NICZEM NIESKRĘPOWANEJ „sanacyjnej" polityki gospodarczej, otrzymujemy deficyt blisko jednego i ćwierć miljarda zł.!!... Jak wobec tych „znakomitych rezultatów" wyglądała polityka gospodarcza „owych partyjników", którzy wyrzucać mieli pieniądze oknami i drzwiami!!

Oto w okresie od 1928 do 1930 r. a więc „w okresie jeszcze. gdy na budżet miał wpływ Sejm, deficyt wyniósł 60 milj. zł., zaś poprzednie Sejmy nietylko, że potrafiły zatrzymać równowagę budżetową, ale nawet zaoszczędziły 500 milj. zł., które rządy „sanacyjne" wydatkowały bez celu i planu, bowiem, jak mówił p. Moraczewski „kasy pękały od nadmiaru pieniędzy". W świetle powyższych cyfr i faktów, każdy łatwo się zorjentuje, kto i jaką prowadzi gospodarkę budżetową.

Rezultaty gospodarki budżetowej w okresie ubiegłych 5 lat, są świetną ilustracją i wykładnią treści „ideologji sanacyjnej".

AL. W-R.

Bolesławowi Limanowskiemu

Codziennie przychodzą nowe listy, depesze i adresy dla tow. **Bolesława Limanowskiego.** Staramy się wymienić przynajmniej jaknajwiększą ich liczbę.

Red.

Augustów — Zw. Rob. Przem. Drzewnego. **Tomaszów-Maz. PPS., TUR., Zw.** Zawodowe. **Toruń** — Zw. Zaw. transportowców, Zw. Zaw. Bud., **Lwów** — tow. Diamandowa, **Końskie** — PPS., Zw. Spółdz. „Jedność", **Gostynin** — Malczewska, **Karwina** — PSPR., **Staszów** — Zw. Zawodowe, **Zagórze** — PPS., **Kończyce - śląsk** — PPS., Sport., Zw. Zawodowe, **Rzeszów** — ZZK.

Przegląd prasy

RZECZY DOWCIPNE I RZECZY BRZYDKIE.

Po upadku „Cyrulika" rolę pisma humorystycznego w obozie „sanacyjnym" z powodzeniem spełnia **„Front Robotniczy".** Jest to niewyczerpane źródło humoru i dowcipu. Bo czemże innem są np. wywody p. Moraczewskiego, obecnie znów zabiegającego, celem podratowania Z. Z. Z. o tekę ministerjalną, który całą kolumnę swego sławetnego organu poświęca wywodom, że biedny Z. Z. Z. jest prześladowany przez dygnitarzy rządowych. P. Moraczewski zaklina się i przysięga, że „rząd nie jest agentem Z. Z. Z. i że mu nie napędza członków" przymusem. Pełen świętego oburzenia kandydat ministerjalny zapewnia nawet, że klasowe związki są forytowane przez czynniki rządzące kosztem zetzetzetowców. To tylko niedobrzy cekawiści takie plotki i bajeczki rozpowiadają, że w wielu państwowych fabrykach żaden robotników nie dostanie pracy, o ile nie zaciągnie się pod żółte sztandary Z. Z. Z. P. Moraczewski chce obalić tę „cekawistyczną legendę" i dowodzi, że chociaż zetzetzetowcy są „państwowcami" i wyznają zasadę solidaryzmu społecznego — to jednak oni są najbardziej rewolucyjni i przed nimi drżą kapitaliści.

Tenże organ notorycznych rozbijaczy w innym tasiemcu, z którego bije strach z powodu odbudowywającej się jedności klasowego ruchu robotniczego, udaje oburzonego, że o „jednolitym froncie" mówią socjaliści i komuniści, gdy to hasło rzekomo zostało wysunięte przez Z. Z. Z. P. Moraczewski i jego satelici w roli likwidatorów rozbicia klasy robotniczej — to także niezły dowcip.

Ale już nie będzie dowcipem, a rzeczą bardzo brzydką, gdy pismo, pragnące uchodzić za organ opinji robotniczej, w polemice z przeciwnikami politycznymi posługuje się defensywiackiemi materjałami. A tak czyni **„Front Robotniczy"**, który pisząc, czy to o sprawie „jednolitego frontu", czy o stosunkach politycznych wśród proletarjatu, powołuje się na kiążkę pewnego znanego osobnika, ukrywającego się pod pseudonimem Jana Alfreda Reguły. Książka ta oparta na źródłach defensywy i relacjach prowokatorów, jest niczem innem, jak denuncjacją i przedstawianie jej, jako rzekomo poważnej, naukowej pracy jest rzeczą napiętnowania godną.

Polskie wydanie „zubatowszczyzny" grzęźnie w błocie moralnem coraz bardziej.

P. CAT UDAJE, ŻE NIE ROZUMIE.

Wodzowie z „sanacji" uważają za właściwe od czasu do czasu nawymyślać własnemu obozowi i napiętnować panujące w nim stosunki. Zarzuty są słuszne, ale wszystko kończy się przeważnie na słowach. Gdy nawet dochodzi do „czystki", to jest ona powierzchowna i nie sięga źródła.

Ostatnio wystąpił śladem p. Prystora i p. Sławek, który zaatakował „ludzi, którzy chcieliby za swą pracę uzyskać jakąś zapłatę w formie orderu, posady, mandatu poselskiego, czy koncesji".

Nie ulega kwestji, że słowa te skierowane były w kierunku konserwatywnego skrzydła „sanacji", które zresztą podczas ostatnich „czystek" największe poniosło ofiary.

Ocena p. Sławka była dość ostra i co charakterystyczne spotkała się z najbardziej entuzjastycznem przyjęciem organu konserwatystów „Słowa". P. Cat na jej temat rozpływa się w superlatywach, kadzi p. Sławkowi i proponuje jego mowę rozplakatować.

Po przeczytaniu tego artykułu nasunęły się nam dwa pytania: czy p. Cat pochlebstwami chce złagodzić gniew p. Sławka, czy też tylko chce udawać, że nie domyśla się, iż to właśnie pod adresem przyjaciół politycznych „Słowa" padły oskarżenia prezesa B.B.W.R.?

P. Cat nie jest zbytnio wrażliwy.

BOLESŁAW LIMANOWSKI.

Na łamach **„Kurjera Warszawskiego"** sen. B. Koskowski oddaje hołd zasłudze tow. B. Limanowskiego:

„Teraz, jak wiadomo, panuje w świecie moda na niwelację. Nie demokracja była fabryką tandety charakterów, lecz przeciwnie, są nią dzisiejsze czasy antydemokratyczne. Indywidualność, samodzielność, wierność sobie, zdolność do inicjatywy — to przeżyte dziś pojęcia. „Totalizm", jednolitość, podobieństwo, stadowość — oto co się podoba dzisiejszemu tłumowi wiec. Przystosowanie się — oto mądrość życiowa; mimicri — oto jakie ma być prawo natury społecznej; oportunizm — oto filozofja. W tem świetle Limanowski jest przeżytkiem. Jednakże my, którzy stoimy pod bardzo wielu względami na przeciwległym krańcu, którzy nie podzielamy ani filozofji, ani pojęć społecznych Limanowskiego, my bez wahania schylamy czoło przed jego charakterem. Dałby Bóg, żeby każdy obóz polityczny w Polsce liczył takich ludzi na dziesiątki.

S-ek

Nie wolno wywozić broni z Polski

do Boliwji i Paragwaju

Ministerjum Spraw Wojskowych wydało zakaz wywozu broni i materjału wojennego z Polski do Boliwji i do Paragwaju.

Na sali sądowej w stolicy

Proces o kradzież monstrancji

Sąd apelacyjny rozpatrywał wczoraj sprawę kradzieży monstrancji z kościoła Marji Panny na Nowym Mieście.

Sąd okręgowy skazał był Szmula Golda na 6 miesięcy więzienia, a jego brata Rubina na półtora roku za kupno tej monstrancji od złodziejów: Iwankowicza Suchnia i Tokarskiego, skazanych dwóch pierwszych na 5, a trzeciego na 2 lata więzienia.

Sąd apelacyjny, po rozpatrzeniu apelacji braci Goldów zmienił im karę na grzywnę, stojąc na stanowisku, iż są oni winni jedynie nieostrożnemu kupnu.

Jeszcze jedno nadużycie

W Sądzie Okręgowym rozpoczął się wczoraj jeszcze jeden proces o nadużycia, tym razem dotyczący pracy nad rozbudową stolicy. Na ławie oskarżonych znalazła się 5 oskarżonych z b. urzędnikiem Okręgowego Urzędu Ziemskiego — Jerzym Białowiejskim, na czele.

Białowiejski zawarł kontakt z czterema kombinatorami, którzy zajmowali się nielegalną sprzedażą działek w mieście, których sprzedaż, w myśl planów rozbudowy miasta, była zabroniona.

Białowiejski, otrzymując odpowiednie wynagrodzenie, wydawał fałszywe zezwolenia na sprzedaż.

Proces ten, w którym jest zainteresowany cały szereg osób — nabywców nielegalnie zakupionych działek, potrwa dni kilka

Znowu o stręczenie do nierządu

Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę Moszka Grosmana i Mindli Korzenbendel oskarżonych o stręczenie do nierządu Estery Midy.

Sąd skazał sutenera na 1 rok więzienia a jego przyjaciółkę na 6 miesięcy więzienia.

Bankier Kwinto przed Sądem Apelacyjny

Sąd apelacyjny rozpoczął wczoraj rozpatrywanie procesu bankiera Kwinto, skazanego przez sąd okręgowy na 3 i pół roku więzienia. Apelowała obrona. *I. K.*

Zmiany personalne

w monopolach państwowych

W kołach miarodajnych potwierdzają wiadomość, iż naczelny dyrektor polskiego monopolu solnego, inż. Marjan Mickiewicz, podał się do dymisji. Dymisja została przyjęta.

Z dniem 1 listopada inż. Mickiewicz obejmie stanowisko dyrektora Zakładu Oczyszczania Miasta.

Do dymisji podał się również szef wydziału sprzedaży w monopolu tytoniowym, płk. Kania. Dotychczas niewiadomo, czy dymisja płk. Kani będzie przyjęta.

Wyspa Kokosowa-kolonją karną

Więźniowie mają poszukiwać skarbów

Minister spraw zagranicznych Costarici zawiadomił posła angielskiego, że nikomu więcej nie udzieli pozwolenia na poszukiwanie skarbów zakopanych przez korsarzy na Kokosowej wyspie na Spokojnym oceanie.

O co to chodzi?

Chodzi o skarby zakopane na wyspie Kokosowej przez kapitana statku korsarskiego, Kidda. Legenda o tych skarbach jest żywa wśród marynarzy i niema takiego marynarza, któremu w jakimś porcie nie ofiarowano nabycie planów wyspy z „zupełnie pewnem" wskazaniem miejsca, w którem skarby są zakopane.

Trudno wyliczyć wszystkie wyprawy, które przeważnie z Anglji udały się na wyspę Kokosową, celem odszukania skarbów. Dopiero przed paroma miesiącami prasa doniosła o zaginięciu na morzu żaglowca z dwunastu angielskimi studentami, którzy jechali po zdobycie złotego runa na samotnej wyspie.

Obecnie Rząd Costarici, do którego wyspa Kokosowa należy, widocznie sam nabrał przekonania, że skarby na wyspie nie są tylko legendą, lecz istnieją w rzeczywistości i postanowił poszukiwania prowadzić na własną rękę. Tem się tłumaczy rozporządzenie ministerjalne o nieudzielaniu koncesyj na poszukiwania żadnym przedsiębiorstwom lub kierownikom wypraw.

Ażeby jednak nie angażować kapitałów w to przedsięwzięcie, którego wyniki są bardzo problematyczne, rząd Costarici postanowił na wyspie Kokosowej urządzić kolonję karną, do której będzie wysyłał przestępców skazanych na ciężkie roboty. Rękami właśnie tych więźniów cała wyspa ma być przekopana.

Wyspa Kokosowa nadaje się na miejsce zsyłki, gdyż niema obaw, by którykolwiek więzień zaryzykował ucieczkę. Morze dokoła tej wyspy roi się od rekinów, co daje władzom większą rękojmię, iż żaden więzień nie będzie usiłował uciekać, aniżeli najwększy sztab dozorców.

W tym samym czasie jakiś Anglik ogłosił, że prowadził on sam jeden poszukiwania i że wie już, gdzie skarby są ukryte, lecz nie mógł skarbów wydobyć, ponieważ brakło mu właściwych narzędzi. Anglik ten otrzymał oferty z kilku stron z propozycją zorganizowania wyprawy po skarby.

Jeżeli przyjąć za prawdę legendę o skarbach — obliczają ich wartość na 10 do 100 miljonów funtów — to niewątpliwie są one zakopane w jednej z licznych pieczar, w które wyspa Kokosowa obfituje. To samo twierdzi Anglik, który skarby rzekomo odkrył.

Jak przypuszczają, piraci miejsce ukrycia skarbów założyli wielkiemi odłamami skalnemi, które przy dalszych poszukiwaniach trzeba będzie dynamitem rozsadzać.

W ostatnich tygodniach dużo mówiono o wyprawie na statku „Queen of Scots", która również prowadziła poszukiwania na Kokosowej wyspie, ale prace zostały nagle przerwane z powodu nagłej choroby inżyniera, kierującego robotami, którego odstawiono do szpitala w Balboa.

Zapłata po 23 latach służby...

Piszą nam ze Stanisławowa:

Od r. 1912 w magistracie m. Stanisławowa w oddziale technicznym, którego kierownikiem jest inżynier p. W., w resorcie czyszczenia miasta pełni służbę niższy funkcjonarjusz Szymon Onufrejów, z obecną płacą około 150 zł. miesięcznie.

Przed mniej więcej trzema miesiącami p. kierownik wezwał go do swego biura, by oznajmić mu o redukcji, jakkolwiek na jakiś czas przedtem, oprócz rynku, kazano mu dodatkowo oczyszczać plac Trynitarski i przyległe ulice.

Zaskoczony tem oznajmieniem, Onufrejów począł prosić o zmianę decyzji, ponieważ redukcja byłaby dla niego wielką krzywdą na stare lata (po 22 latach gorliwej służby), tembardziej, iż na utrzymaniu ma dwoje nieletnich dzieci (w dodatku kaleki).

W odpowiedzi na to kierownik zapytał dozorcę: **„a kto wam każe dzieci utrzymywać"...** Można sobie wyobrazić, co się w tej chwili działo w duszy biednego człowieka!

Potem Onufrejów myślał jednak, że na tem się skończy i nic mu nie grozi zwłaszcza, iż posiada w ręku pisemną uchwałę Zarządu magistratu m. Stanisławowa z dnia 7 kwietnia 1922 L. 4624, na mocy której został mianowany stałym niższym funkcjonarjuszem z przeznaczonemi stałemi poborami miesięcznemi w kwocie 350 Mrk. i przypadającemi do nich dodatkami od 1 kwietnia 1922 roku.

Naraz dnia 17 października 1934 r. na rynku miasta inż. p. D. osobiście ustnie (co niema żadnego znaczenia prawnego) powiadomił O., iż z dniem 15 października b. r. przeniósł go na listę robotników dziennych i że od dnia 20 b. m. będzie dostawał zarobek co soboty, gdyż magistratowi nie opłaca się (!) trzymać stałego funkcjonarjusza ze stałemi poborami

Bezceremonjalnie skazano człowieka po 22 latach służby na skrajną nędzę, albowiem robotnik dzienny w magistracie zarabia 2 zł. dziennie. Gdy odliczy się niedziele i święta, opłaty ubezpieczalni i inne, zarobek nie starczy nawet na najskromniejszą wegetację. Co gorsze: takiego robotnika magistrat może łatwiej pozbyć się... A może ma to właśnie taki cel?!

Nadmienić też należy, że z przysługującego prawa urlopu przez cały czas (22 lata służby) O. nigdy nie korzystał. Gdy ongi wobec wypadku w rodzinie prosił o udzielenie mu urlopu na kilka dni, otrzymał odpowiedź: **„mogę wam udzielić urlopu — lecz na cały rok"...**

Nic to, że robotnik najlepsze siły oddał na usługi użyteczności społecznej. Instytucja, która winna być przykładem dla przedsiębiorców prywatnych spowodowała, że uchwała Zarządu magistratu stała się fikcją, a doręczony Onufrejowowi akt świstkiem papieru.

Napięcie 7.000.000 wolt

Ukraiński Instytut Fizyczno-Techniczny buduje generator elektrostatyczny do badań nad jądrem atomu. W specjalnej sali o wysokości 25 metrów, na trzech pustych w środku kolumnach wysokości 10 metrów spocząć ma pusta kula o średnicy przeszło 10 metrów. Umieszczone wewnątrz kolumn taśmy bez końca wprawiane w ruch o znacznej szybkości służą do naładowania kuli. Wielka liczba tych taśm, ogólna długość których we wszystkich trzech kolumnach wynosi około 1 kilometra i znaczna szybkość ich ruchu pozwala doprowadzić projektowaną moc aparatu do 150 kilowatów.

Przyrząd da napięcie przeszło 7 miljonów wolt. Wyższość jego nad analogicznym przyrządem Van-Graafa (instytut w Massachusetts, St. Zjedn.), posiadającym nawet wyższą moc, polega na tem, że generator będzie miał nabój jednobiegunowy. Dzięki temu cały niezmiernie skomplikowany aparat, służący do rejestrowania i obserwowania procesów rozbijania jądra, będzie mógł być umieszczony nie wewnątrz kuli, lecz na ziemi — w specjalnej kamerze podziemnej, połączonej rurką długości 11 metrów z wnętrzem kuli, gdzie znajdować się będzie niewielkie pomocnicze laboratorjum. Budowa generatora ma być ukończona w czerwcu 1935 r.

Krótka kronika depesz

Co się dzieje na świecie?

MYŚLI GANDHI'EGO.

Pod wpływem Gandhiego hinduski Kongres Narodowy przyjął dwie rezolucje o charakterze wychowawczo-społecznym. Jedna z nich nakłada na członków Kongresu obowiązek pracy fizycznej, druga zaś noszenia odzieży z pospolitych materjałów. Zdaniem Gandhiego przyczyni się to do nawiązania bezpośredniego kontaktu pomiędzy członkami Kongresu a Światem Pracy.

(PAT.).

GŁÓD W CHINACH.

W związku z odbywającym się w Tokio Międzynarodowym Kongresem Czerwonego Krzyża prasa chińska ogłasza sprawozdania o panującym w Chinach głodzie. Wskutek niepogody, katastrof, a zwłaszcza wojny domowej — straszna klęska głodu dotknęła 14 prowincyj, zamieszkałych przez 110 miljonów ludzi. Według źródeł chińskich, w ostatnim kwartale zmarło z głodu 2 miljony wieśniaków. Prasa chińska domaga się niezwłocznego przyjścia z pomocą głodującej ludności. (PAT.).

SKUTKI NIETAKTU.

Burmistrz Sampigny, miejsca zamieszkania b. prezydenta Poincarego, podał się do dymisji. Był on długoletnim przyjacielem Poincarego. Powodem dymisji burmistrza jest fakt, że nie został on dopuszczony do kościoła w Nubecourt w dniu pogrzebu b. prezydenta. Rozgoryczony burmistrz podał się do dymisji. (ATE.).

NAPAD BANDYCKI W MEKSYKU.

Z Mexico City donoszą: Do miasteczka Tenango del Valle w stanie Mexico City wtargnęło 100 uzbrojonych bandytów, — którzy zajęli posterunek policyjny i przecięli połączenia telefoniczne i telegraficzne. Następnie bandyci zajęli więzienie — skąd wypuścili wszystkich przestępców. Przed ratuszem została stoczona zacięta walka. Bandyci nie zdołali opanować gmachu. Po zrabowaniu miasteczka bandyci uciekli przed pościgiem. (ATE.).

PAMIĘTNIKI LLOYD - GEORGE'A.

Wczoraj ukazał się czwarty tom pamiątników wojennych b. premjera Lloyd George'a. Tom ten zawiera niezwykle ostre oskarżenie przeciwko b. głównodowodzącemu armją angielską marszałkowi Haig'owi. Lloyd George obwinia go o niepowodzenie ofensywy angielskiej pod Paschendesle. Rewelacje b. premjera wywołały wielkie oburzenie w kołach wojskowych.

(ATE.).

WESOŁY KĄCIK

MOTOCYKLISTA.

Fiksowicz wybrał się przy niedzieli na motocyklu za miasto i po przejechaniu paru kilometrów znalazł się wraz z maszyną w rowie.

Przejeżdżający drogą automobilista śpieszy mu z pomocą.

— Czy pan pierwszy raz jedzie na motocyklu? — zapytuje automobilista.

— Nie, panie, ale ostatni.

INSPEKCJA.

Oficer inspekcyjny dokonywa inspekcji pułku.

— Jak tam z jedzeniem? — zapytuje pierwszego lepszego rekruta — jesteście zadowoleni?

— Rozkaz, panie pułkowniku.

— Czy nie bywa tak, że jeden otrzymuje większą porcję, a inni mniejsze?

— Nie, panie pułkowniku, wszyscy otrzymujemy mniejsze.

Ogniotrwały samolot Blériota

Słynny lotnik i konstruktor francuski, pierwszy zdobywca kanału La Manche w roku 1909, Ludwik Blériot, bawi obecnie w Stanach Zjednoczonych Am. Północnej.

Na lotnisku w Newark z Blériot rozmawiał dziennikarz amerykański, któremu pionier nowoczesnego lotnictwa opowiedział o swoich pracach obecnych i zamiarach na przyszłość.

W obecnej chwili pracuje Blériot nad skonstruowaniem samolotu ogniotrwałego, przy którym usunęte byłoby niebezpieczeństwo wybuchu tanku lub pożaru w razie upadku. Ponieważ Blériot cieszy się opinją poważnego człowieka, nie rzucającego słów na wiatr, przeto można mu wierzyć. gdy powiada, że zagadnienie ogniotrwałości samolotów zasadniczo rozwiązał. W ten sposób usunięte zostałoby jedno z większych niebezpieczeństw, hamujących rozwój lotnictwa.

Ponadto pracuje Blériot nad konstrukcją motoru, któryby pracował bez hałasu. W każdym bądź razie pragnie on szum motoru sprowadzić do minimum.

O rychłem zaprowadzeniu regularnej komunikacji napowietrznej pomiędzy Europą a Ameryką Blériot nie wątpi. Wierzy on, że nastąpi to już w ciągu najbliższego czasu. Musi przedewszystkiem nastąpić porozumienie pomiędzy zainteresowanemi krajami co do zbudowania lotnisk wzdłuż całej trasy.

150-letni starzec

W podmiejskiej osadzie Kumisy pod Tyflisem mieszka najstarszy w Zakaukazji człowiek, Artemjusz Łagjaszwili. Jego wiek określony został mniej-więcej na 148—150 lat. Najstarszy z żyjących jeszcze jego synów liczy sobie 80 lat. Pomimo tak podeszłego wieku Łagjaszwili nie przestaje jeszcze pracować, wykonywując lżejsze roboty w ogrodzie. Starzec zachował do dnia dzisiejszego świeżą pamięć, doskonale pamiętając np. zajęcie Tyflisu przez wojska rosyjskie w 1801 roku, wojnę roku 1812 i szereg najważniejszych zdarzeń XIX wieku.

Komisja folklorystyczna muzeum gruzińskiego zapisała z słów Łagjaszwili pieśni ludowe, podania i wiersze z XVIII i XIX wieku. Komisja wzięła również od niego opisy niektórych starodawnych obyczajów ludowych. W tych dniach zostaną spisane najciekawsze wspomnienia z życia półtorastoletniego starca.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar 5.21.

Berlin 213, Belgja 123.65, Holandja 358.50, Londyn 26.28, Paryż 34.91, Praga 22.10, Szwajcarja 172.75, Włochy 45.38.

STAN POGODY w/g PIM

DOŚĆ POGODNIE.

Dziś w ciągu całego dnia dość pogodnie. Stałe porywiste wiatry.

WILLIAM LOCKE — 22

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny

ROZDZIAŁ IV.

Tryb życia, który Jan Baltazar wyznaczył dla Quong-Ho i dla siebie, polegał na nieustannym trudzie: umysłowym i fizycznym. Od chwili, gdy podnosił się z łóżka o godzinie szóstej rano, zbudzony przez Quong-Ho, który przynosił mu herbatę (a kilka skrzyń herbaty przywiózł z sobą z Chin) — aż do północy — mało było momentów, poza poobiednią godziną, poświęconą literackim rozrywkom — kiedy by tracił czas na próżne odpoczywanie. Domową robotę — to znaczy obowiązki posługacza, odźwiernego, lokaja, kucharza, pokojówki, frotera i praczki, jak również funkcje mleczarza, chłopca stajennego i woźnego — spełniał Quong-Ho z niezrównaną łatwością i sprawnością człowieka, przyzwyczajonego od dzieciństwa do pracy domowej. Natomiast uprawa nagiego gruntu; męczące przewożenie taczkami nawierzchni ziemi z wydm; kopanie, sadzenie, osuszanie i nawadnianie — to były obowiązki samego Jana Baltazara. Ciężki wysiłek trwający trzy lub cztery godziny dziennie, utrzymywał go w doskonałem zdrowiu, które umożliwiło mu wykonanie całego przepisanego sobie programu studjów. Albowiem z osiemnastu godzin czuwania przeznaczał mniej-więcej siedem na pracę fizyczną, a jedenaście — na intelektualną.

Dla Quong - Ho podział czasu był odwrotny, Taki zresztą był tylko teoretyczny program, gdyż w rzeczywistości Quong-Ho udawało się poświęcać więcej, niż siedem godzin dziennie na studja matematyczne i na inne prace intelektualne.

Wiele rzeczy Baltazar wyznaczył sobie do zrobienia w ciągu tych trzech lat. Przedewszystkiem postanowił, że musi odrobić czas stracony w dziedzinie studjów matematycznych z powodu wędrówki po Chinach. Cały świat rozumie nieodpartą siłę, która zmusza poetę do przyoblеczenia nakoniec w formę słów dręczących go oddawna wizyj; rozumie również potrzebę astronoma skrystalizowania wyników swoich odkryć i nadania konkretnej formy swym epokowym teorjom, ale nie tak łatwo pojąć podobną namiętność u matematyka. Przez lata całe Baltazar marzył o napisaniu wyczerpującego, monumentalnego traktatu o teorji grup, który zrewolucjonizowałby całą naukę wyższej matematyki. Była to wspaniała wizja, ale wzmianka o tym projekcie nie wywarłaby żadnego wrażenia na przeciętną istotę ludzką, jakakolwiek zaś próba sprecyzowania go wywołałaby tylko lodowate niezrozumienie. Teraz wizja ta miała zostać zrealizowana. Baltazar pracował również nad nadaniem odpowiedniej formy swoim fascynującym wycieczkom na teren analitycznej geometrji: w fantastyczno-nierealną dziedzinę czterech wymiarów. Tam dopiero — powtarzał często — wkracza się naprawdę w baśniowy świat matematyki. Do wszystkich tych prac przystępował z entuzjazmem poety i astronoma. Inna jeszcze, zupełnie odmienna sfera działania absorbowała w znacznym stopniu jego energję. W Chinach przyswoił sobie duży zapas wiedzy filozoficznej i uzbrojony w nią, zamierzał doprowadzić do zmiany wielu europejskich wersyj o klasykach chińskich; wersyj—opartych na fałszywych przesłankach. Przywiózł z Chin stosy rzadkich manuskryptów, zbiory notatek, materjały, wystarczające do wypełnienia pracą całego życia uczonego. A pozatem zabrał się z impetem do kształcenia umysłu Quong-Ho.

Wzajemny stosunek tej pary samotników był szczególnie delikatny. Jako pan i służący rozdzieleni byli przepaścią konwencyj, jako nauczyciel i uczeń — pozostawali w bliskiej intelektualnej zażyłości. Cudowny takt Chińczyka ułatwiał niesłychanie sytuację bezpośredniemu i władczemu Anglikowi. Jako służący, Quong-Ho skrupulatnie przestrzegał wszelkich pozorów dyscypliny; nie było lokaja w żadnej hrabiowskiej rezydencji, któryby przewyższał go doskonałością manier, ale jako uczeń — wznosił się subtelnie na poziom towarzyskiej równości, podkreślając tylko ledwie dostrzegalnie różnicę stanowisk w zwrotach i sposobie mowy.

— Quong-Ho — rzekł Baltazar pewnego dnia przy obiedzie, gdy Chińczyk odbył już swoją codzienną uroczystą farsę z proponowaniem burgunda.

— Twój takt cenniejszy jest od rubinów. Ani razu nie zrobiłeś żadnej uwagi na temat oczywistej bezcelowości tego codziennego ceremonjału. A jednak w myśli musiałeś się temu dziwić.

— Nie moją rzeczą jest zastanawiać się nad przyczynami pańskich czcigodnych zwyczajów — rzekł Quong-Ho.

Protestacyjny strajk drukarzy i introligatorów lwowskich

przeciwko zabraniu ze Lwowa „Wydawnictwa Książek Szkolnych"

Lwów, 26 października.

Na sobotę, 27 b. m. Związek drukarzy i introligatorów we Lwowie uchwałami zarządów zapowiada **dwugodzinny** (pomiędzy 10 a 12 godz.) **protestacyjny** strajk przeciwko przeniesieniu „Wydawnictwa Książek Szkolnych" ze Lwowa. W czasie strajku projektuje się zgromadzenia w „Gwieździe", skąd ma się udać delegacja do wojewody, celem zakomunikowania mu uchwał zgromadzenia.

Zaiste, trudno zrozumieć obojętność Rządu wobec samowoli podrzędnego organu, jakim **jest niezawodnie,** nowy dyrektor „Wydawnictwa", p. Pieracki.

Pan Pieracki nie przytoczył **ani jednego poważnego argumentu,** którymby uzasadnił przeniesienie „Wydawnictwa", tu powstałego, tu zagospodarowanego i pracującego nietylko bez deficytu (tak powszechnego we wszystkich przedsiębiorstwach państwowych), ale przeciwnie, mającego i dochód i swój własny kapitał obrotowy dla dalszego rozwoju tej pożytecznej instytucji.

P. Pieracki przeniósł ją wbrew opinji wszystkich czynników we Lwowie, a przedewszystkiem wbrew interesowi pracujących, którzy pracą swą (w dodatku nisko płatną) przyczynili się do utrwalenia bytu tej instytucji i jej powodzenia.

Nasuwa się pytanie, czy w ciężkich tych czasach, wobec trudności, z jakiemi walczyć musi Rząd — należało i na tym odcinku budzić niezadowolenie i gorycz pracujących? Czy jeżeli p. Pierackiemu nie podobał się Lwów, nie należało powierzyć stanowiska dyrektora komuś innemu, a p. Pierackiemu oddać w Warszawie inne, więcej lukratywne, np. jakiś notarjat?

Przecież musi być jakaś granica w tej robocie biurokracji, spełnianej naprzekór i zdrowemu sensowi i opinji publicznej.

Apelujemy jeszcze raz do zainteresowanych czynników, w tym przypadku do Ministerjum Oświaty, by wyperswadowano p. Pierackiemu to pierwsze jego zarządzenie na stanowisku dyrektora „Wydawnictwa" — i pouczono go, by najpierw poznał jego historję i warunki, w jakich pracuje, a potem dopiero ważył się na takie czy inne poważniejsze posunięcia.

Pożar w rafinerji nafty i parafiny w Nadwórnej

Z nieznanych na razie przyczyn eksplodował w rafinerji w Nadwórnej kocioł, zawierający łatwo zapalne pozostałości po benzynie już wydzielonej. Wyleciał wentyl i cała zawartość kotła rozlała się na dużej przestrzeni i zapaliła się. Momentalnie wielka chmura dymu zasłoniła słońce, jakby nastąpiło zaćmienie. Syreny fabryk ozwały się na alarm i w 45 minut pożar zlokalizowano. Straty na szczęście nie duże i przerwy w pracy nie będzie. Nie było również wypadków oparzeń, co mogło się łatwo zdarzyć.

Różne wiadomości z całego kraju

FABRYKANT UKARANY ZA NIEWYPŁACANIE ZAROBKÓW ROBOTNIKOM.

Z polecenia starostwa grodzkiego w Łodzi osadzony został w więzieniu przemysłowiec Moszek Lajb Tauman, który prowadząc większą fabrykę w latach 1932-33 wstrzymywał przez dłuższy czas wypłaty zarobków robotnikom. Sąd starościński skazał Taumana na 2 miesiące aresztu.

ZAMORDOWANIE MŁODEGO BEZROBOTNEGO.

Niejaki Wacław Walkowski, 21-letni bezrobotny pracownik rolny, zam. w powiecie inowrocławskim, przybył w gościnę do swego ciotecznego brata— Władysława Kasprzaka w Nowej Wsi Wielkiej, który również od pewnego czasu znajdował się w krytycznem położeniu materjalnem.

Onegdaj pod wieczór Walkowski z Kasprzakiem wyjechali rowerami do lasu pod Łażynem, pow. bydgoski, by nazbierać tam chróstu na opał a ewentualnie wykopać kilka pniaków.

W chwili, gdy obydwaj znaleźli się w leśnym gąszczu i rozglądali się za pniakiem, nadającym się do wykopania nagle padł z krzaków strzał. Walkowski, ugodzony kulą w brzuch, zwalił się jak kłoda na ziemię, zaś Kasprzak wyraźnie zauważył sylwetkę jakiegoś mężczyzny, który kryjąc się za drzewami, uciekał w głąb lasu.

Tło zbrodni — niewyjaśnione.

FUNDUSZE DYSPOZYCYJNE STAŁY SIĘ MODNE.

Przed wydziałem sądu okręgowego w Włodawku odpowiadali b. prezes włocławskiej Izby Rzemieślniczej Franciszek Konwicki i sekretarz Wacław Sobczak, oskarżeni o utworzenie przy izbie rzemieślniczej funduszu dyspozycyjnego dla prezydenta izby z pieniędzy pobranych nieprawnie z djet niewypłaconych członkom komisji egzaminacyjnej.

Funduszem tym, w wysokości 35 tys. zł., dysponował dowolnie Konwicki.— Poza tem oskarżeni odpowiadali za zdefraudowanie 721.23 zł.

Sąd skazał Konwickiego i Sobczaka na 6 miesięcy aresztu.

POD KOPYTAMI ROZSZALAŁYCH KONI.

41-letni kupiec Wacław Przybylski wracał wozem z targu w Bydgoszczy do Parchani. W chwili, gdy wóz wyjechał na szosę w stronę Brzozy, podczas mijania autobusu, konie przestraszyły się i rozszalałe pognały przed siebie. Przybylski czynił beznadziejne usiłowania, by zatrzymać konie, jednakże nie udało mu się to i w pewnym momencie spadł pod koła wozu. W szpitalu stwierdzono, że Przybylski doznał złamania rąk i obrażeń wewnętrznych.

WYROK NA DEFRAUDANTÓW Z KASY UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.

W Krakowie zakończyła się sensacyjna rozprawa przeciwko Władysławowi Budziszowi i towarzyszom, oskarżonym o defraudację kwoty przeszło 40 tys. zł. z kasy komisji klinicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Budzisz pracował w komisji klinicznej w charakterze sekretarza. Oskarżony był o sprzeniewierzenie, udział w fałszerstwie pieniędzy i o założenie oszukańczej spółdzielni.

Sąd skazał Budzisza na łączną karę 5 lat więzienia i utratę praw na lat 5. jego towarzyszy: Kotarbę na półtora roku więzienia i 5 lat utraty praw. Pernetza na rok więzienia, Łazarską na jeden rok więzienia i utratę praw na 3 lata. Pernetzowi sąd zawiesił wykonanie kary na lat 5, a Łazarskiej na lat 3. Ponadto zasądzono od Budzisza na rzecz Uniw. Jagiellońskiego powództwo cywilne.

SAMOBÓJSTWO ŻONY URZĘDNIKA.

W Wilnie w pobliżu kościoła św. Jakuba znaleziono nieprzytomną średnich lat kobietę, zatrutą esencją octową.

Była to Aleksandra Iwanowiczowa,— żona inspektora pracy w jednem z miast w województwie białostockiem, która usiłowała odebrać sobie życie.

Przyczyna targnięcia się na życie nie jest znana. Iwanowiczowa wspomniała jedynie o jakimś szantażu, którego ofiarą miała ostatnio paść.

KONSUL PERUWIAŃSKI W POZNANIU — ARESZTOWANY.

Na polecenie sędziego śledczego przeprowadzono rewizję w domu Wacława Wrześniewicza, konsula honorowego peruwiańskiego. Po kilkugodzinnej rewizji sędzia śledczy wydał nakaz aresztowania dyrektora Wrześniewicza.

TRAGEDJA MŁODOCIANEJ BEZROBOTNEJ.

W Wilnie na przejeździe kolejowym przy ul. Betlejemskiej rzuciła się pod koła pociągu 21-letnia Wanda Bukojciówna, zam. przy ul. Ostrobramskiej 25.

Desperatka pozostawała ostatnio bez pracy i to miało być powodem samobójstwa.

Dziewczyna uległa strasznemu okaleczeniu — straciła obie nogi.

OSZUSTWA PRZY DOSTAWACH PODKŁADÓW KOLEJOWYCH.

Onegdaj aresztowano inż. Edwarda Weissa, em. naczelnika sekcji kolejowej w Rawie Ruskiej. Stoi on pod zarzutem pobierania łapówek od polsko-belgijskiego tow. impregnacji drzewa, które popełniało nadużycia przy dostawach podkładów.

B. PREZES LEGJI INWALIDÓW — OSZUSTEM.

W Gdyni aresztowano b. prezesa Legji Inwalidów w Przemyślu, Szerszenia, Naciągnął on bardzo wiele osób na rozmaite kwoty, obiecując im wyrobienie posad w Starachowicach i t. d.

SZKUNER „ELEMKA" — JUŻ W GDAŃSKU.

Zakupiony w Kilonji przez Ligę Morską i Kolonjalną 5-masztowy szkuner żaglowy „Elemka" został przyholowany przez holownik „Ursus" z portu Sassnitz do Gdańska. Statek ten w drodze do Gdyni został uszkodzony wskutek burzy. Naprawa uszkodzeń oraz remont będą dokonane w stoczni gdańskiej.

Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczonym w Nr. 373 czasopisma „Robotnik" z dnia 18 października 1934 r. artykułem p. t.: „Niezwykła przeprowadzka przy udziale policji", na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.II.1919 r. (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 14, poz. 186) proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

Nieprawdą jest, że Piotrakowa Marjanna przed wywiezieniem jej rzeczy z podwórza domu Nr. 68 przy ul. Hożej przez administrację tego domu, została doprowadzona przez dzielnicowego Potrzebowskiego Józefa do Komisarjatu XI i przetrzymana tam przez całą noc.

Nieprawdą jest, że przed wywiezieniem Piotrakowej wraz z rzeczami z domu Nr. 68 przy ul. Hożej dzielnicowy kazał je przyłożyć odcisk palca do jakiejś kartki, oraz, że asystowali przy tem policjanci, którzy Piotrakową siłą wsadzili na wóz.

Nieprawdą jest, że Piotrakowa po wywiezieniu jej rzeczy z podwórza domu Nr. 68 przy ul. Hożej na puste pole w Mokotowie, zgłosiła się do Kierownika XI Komisarjatu, podkomisarza Androchowicza o interewencję i że została z miejsca osadzona w areszcie XI Komisarjatu, gdzie przetrzymano ją przez 48 godzin.

Nieprawdą jest, że Piotrakowa po skradzeniu jej rzeczy zgłosiła się do Komisarjatu XI, gdzie nie chciano od niej przyjąć protokułu zameldowania.

Prawdą natomiast jest, że:

a) wobec stwierdzonego w dniu 19..IX r. b. przez Kierownika XI Komisarjatu, podkomisarza Androchowicza zanieczyszczenia dziedzińca domu Nr. 68 przy ul. Hożej, zakłócenia nocnego spokoju mieszkańcom; oraz obawy wzniecenia pożaru przez Piotrakową, która nocując na klatkach schodowych i przygórkach paliła lampę naftową i świece, poleconem było Piotrakowej, aby w ciągu trzech dni usunęła się z podwórza, to też i uczyniła ona sama w dniu 22.IX r. b. o godz. 9-ej przy pomocy administracji domu, która na własny koszt udzieliła jej dwuch furmanek do przewozu rzeczy,

b) Piotrakowa po wywiezieniu rzeczy zgłosiła się stosownie do polecenia dzielnicowego Potrzebowskiego, w dniu 22.IX rb. o godzinie 14-ej do Komisarjatu XI w celu spisania na nią protokułu za znalezienie w jej piwnicy kostki drewnianej brukowej, pochodzącej z kradzieży, a stanowiącej własność Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy. Po spisaniu protokułu Piotrakową zatrzymano w Komisarjacie i następnie w dniu 24.IX o godzinie 8.30 (dzień 23.IX, niedziela), przesłano do Sądu Grodzkiego, Oddział XI, który ją zwolnił za deklaracją.

c) w sprawie dokonanej kradzieży bielizny i ubrania u Piotrakowej przyjęto od niej protokuł zameldowania w XVI Komisarjacie.

d) w sprawie ulokowania się Piotrakowej wraz z rzeczami na tyłach posesji Nr. 25 przy ul. Bałuckiego w Mokotowie przesłany został raport miejscowego dzielnicowego Ziemińskiego do Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy.

Za Komisarza Rządu:
(podpis nieczytelny).

Z Warszawy do Krakowa będziemy jechali 3 1/2 godz.

Zmotoryzowanie kolei polskich

Pisaliśmy już o zwiększeniu ilości wagonów motorowych, które mają przyspieszyć wydatnie komunikację na kolejach polskich. Obecnie dowiadujemy się, że plan taki wprowadzony ma być w życie w ciągu 3 do 4 lat.

W Chrzanowie buduje się 5 wagonów motorowych typu Austro-Daimler, oraz 11 motorówek w fabryce Cegielskiego w Poznaniu i Lilpopa w Warszawie.

Po wybudowaniu odpowiedniej ilości wagonów motorowych projektowane jest puszczenie motorówek na linji Warszawa — Gdynia, Warszawa — Poznań, Warszawa — Kraków, oraz Warszawa — Łódź. Przez wprowadzenie motorówek jazda na tych linjach będzie znacznie skrócona. Naprzykład jazda motorówką z Warszawy do Krakowa, zamiast 5 i pół godziny, będzie trwać tylko około 3 i pół godziny.

Dla zastąpienia wszystkich dziennych pociągów pospiesznych wagonami motorowemi, konieczne jest wybudowanie około 80 tego rodzaju wagonów.

Strajk robotników młynarskich we Włodzimierzu Wołyńskim

W poniedziałek wybuchł strajk robotników młynarskich w młynach Szulmanów i Jajchensonów. Strajkujący żądają podpisania umowy zbiorowej.

Jeśli właściciele nie zgodzą się na podpisanie umowy, to przyłączą się do strajku robotnicy czterech pozostałych młynów.

Teatry stołeczne

TEATR LETNI. „Kłopot z papą". — Komedja w 3-ch aktach (6-ciu obrazach) Zygfryda Geyera. W przeróbce J. A. Hertza. Reżyserja: E. Chaberski. Dekoracje: St. Jarocki.

„Kłopot z papą" jest nowym typem komedji na scenach naszych. Nowinka polega na adaptacji czyli przystosowaniu tekstu obcego autora do stosunków miejscowych.

Takiej więc adaptacji do stosunków polskich poddał J. A. Hertz komedję, popularnego autora wiedeńskiego, Z. Geyera p. t.: „Alles schlecht, Ende gut".

Akcja się toczy w kokosowych czasach inflacji.

W małej, jakiejś mieścinie małopolskiej p. Kajetan Struś, ojciec trojga dorosłych dzieci, nieźle się utrzymuje ze składu materjałów piśmiennych i księgarni.

Dzieciom jednak, robiącym kolosalne interesy w stolicy, nie podoba się ta skromność ojcowska i jego tytuł sklepikarza. Skłaniają go do sprzedaży sklepu, sprowadzają do Warszawy i gwałt unowocześniają.

Ojciec się broni, jak może, w tajemnicy przed dziećmi, zacznie pracować w jakimś składzie materjałów piśmiennych, doprowadzi ten sklep do rozkwitu i ożeni się z jego właścicielką.

Synowie tymczasem na kombinacjach giełdowych tracą majątek, córka się rozwodzi — i wszystkie dzieci ponownie spadną na kark uszczęśliwionego z tej sytuacji ojca i jego żony.

Komedja przedstawia tedy triumf zdrowego rozsądku i zapobiegliwości ojca nad lekkomyślnością i snobizmem dzieci.

Pomysł, jak na lekką komedję może nawet i niezły, lecz rozwodniony i obezbarwniony małą akcją i nudnem i długiem wdrożeniem, gdy p. Struś za ladą sprzedaje i sprzedaje—i nic się nie dzieje i dziać się nie chce. W całej komedji znajduje się dużo takich miejsc, ziejących pustką i nudą, które aktor musi zapełniać sztuczkami i akrobatyką.

Antoni Fertner w roli owego kłopotliwego papy wlał porcję właściwego sobie humoru, ożywił ją sztuczkami aktorskiemi, łącząc tam, gdzie należy humor z sentymentem.

Adaptacja jednak całej tej komedji wyszła dość blado: brak jej urozmaiconego kolorytu lokalnego tych czasów, barwy konkretnej środowiska. Adaptator polski zadanie swoje ograniczył do zmiany nazwisk i nazw geograficznych.

Jak na właściwą adaptację to trochę za mało.

Z aktorów na szczególne wyróżnienie zasługuje Janina Janecka, w ciekawej roli starej służącej Strusia.

W blade role dzieci Strusia daremnie szczyptę życia usiłowali tchnąć: Zofja Nakoneczna, Stefan Hnydziński i Mieczysław Milecki.

Stanisław Łapiński przednio się zaprezentował w roli przyjaciela Strusia.

J. N. M.

Wiadomości Sportowe

Sport robotniczy

ROBOTNICZY BIEG NA PRZEŁAJ. W niedzielę, 28 b. m. rozegrany zostanie na Nowym Brudnie o godz. 9 robotniczy bieg na przełaj 4 km. o mistrzostwo robotnicze Warszawy. Nadto odbędzie się bieg 1500 mtr. dla młodzików i 800 mtr. dla kobiet. Zapisy w sekretarjacie robotniczego ośrodka WF., Czerwonego Krzyża 20 w godz. 17—20 do dnia 26 b. m.

Kolarstwo

ZAMKNIĘCIE SEZONU KOLARSKIEGO W STOLICY. Wobec tego, że ub. niedzielę rozegrany kolarski bieg naprzełaj „zamknięcia sezonu" nie udał się zpowodu zmylenia trasy przez wszystkich zawodników, ponownie bieg ten odbędzie się w niedzielę nadchodzącą.

Bieg ten odbędzie się dla zawodników licencjonowanych, nielicencjonowanych i turystów. Zawodnicy walczyć będą o tytuł mistrza Warszawy. Start i meta wyścigu— w Rembertowie przy Wojskowych Zakładach Pirotechnicznych. Zbiórka zawodników o godz. 10-ej przed południem.

Boks

TRZY MECZE BOKSERSKIE O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO WARSZAWY odbędą się w sobotę i niedzielę. Dziś w sali YMCA o gorz. 19 Polonia — Skoda, w niedzielę w sali teatru Nowości o godz. 12.30 CWS — Gwiazda, o godz. 17 Makabi — Fort Bema.

WŁOSKA DRUŻYNA BOKSERSKA ma walczyć w dniu 13 stycznia w Poznaniu, a w kilka dni później w Warszawie, na co Warsz. OZB. wyraził swą zgodę.

LOSOWANIE ROZGRYWEK MIĘDZYGRUPOWYCH w bokserskich mistrzostwach Polski odbędzie się 1 listopada w Poznaniu.

NIEMIECKI ZWIĄZEK BOKSERSKI ustalił już skład reprezentacji bokserskiej Niemiec na mecz z Polską. Skład ten przedstawia się następująco:

Waga musza — Rappsilbor, waga kogucia — Stasch, waga piórkowa — Kaestner, waga lekka — Schmedes, waga półśrednia — Campe, waga średnia — Schmittinger, waga półciężka — Figge, waga ciężka — Runge.

Rezerwowymi są według kolejności wag: Krueger, Spannagel, Schoenberger, Frey, Murach, Stein, Pietsch, Eckstein.

Skład polski zostanie ustalony dopiero po zakończeniu obozu treningowego.

Tenis

AUSTRALIJSKI ZWIĄZEK TENISOWY postanowił nie brać udziału w walkach o puhar Davisa w roku 1935, o ile Międzynarodowy Zw. Tenisowy nie zdecyduje utworzyć specjalnej strefy wschodniej. Do strefy tej weszłyby państwa następujące: Australja, Japonja, Indje holenderskie, Filipiny i ew. Chiny.

Dotychczas australijczycy walczyli o puhar w strefie europejskiej. Obecnie Australijski Zw. Tenisowy swoje żądanie utworzenia strefy wschodniej motywuje tem, że reprezentanci Australji, walczący o puhar Davisa, nie mogą rok w rok spędzać w Europie dla rozgrywek sześciomiesięcznego okresu.

Sport polski na obczyźnie

JUNAK WICEMISTRZEM PARANY. Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo drużynowe Parany przyniosły tytuł wicemistrza polskiemu zespołowi „Junak".

Pływanie

SZWEDZI REMISUJĄ W PIŁCE WODNEJ Z MISTRZEM ŚWIATA — WĘGRAMI. W Sztokholmie w meczu piłki wodnej Szwecja niespodziewanie wywalczyła z reprezentacją Węgier wynik nierozstrzygnięty 1:1. Węgrzy wystawili osłabiony zespół.

Sporty zimowe

W TATRACH GRAJĄ W HOKEJA. W Wysokich Tatrach pokazali się już hokeiści, którzy trenują na wysokości 2000 mtr., na zamarzniętych stawach, budząc ze względu na wczesną porę prawdziwą sensację.

DALSZY TERMINARZ WAŻNIEJSZYCH IMPREZ ZIMOWYCH przedstawia się następująco:

W lutym w dn. od 1 do 3 w Zakopanem odbędą się wszechsłowiańskie zawody o mistrzostwo Sokoła. W programie uwzględniono turniej hokejowy, zawody narciarskie i zawody łyżwiarskie. W dn. 2 do 4 w Krynicy międzynarodowy turniej hokejowy. Dn. 7 międzynarodowy konkurs skoków. W dn. 9 i 10 w Zakopanem międzypaństwowy mecz hokejowy Polska — Niemcy. W dn. 9 i 10 w Wilnie otwarcie skoczni na Antokolu i mecz narciarski Wilno — Ryga. W dn. 10 i 11 w Krynicy saneczkarskie mistrzostwa Europy. W dn. 13 do 17 marsz narciarski szlakiem II Brygady. Dn. 14 w Zakopanem międzynarodowe zawody saneczkarskie. W dn. 17 do 27 kolejowy raid narciarski wzdłuż Karpat. W dn. 22 do 26 w Zakopanem narciarskie międzynarodowe zawody o mistrzostwo Polski.

W marcu dn. 2 w Zakopanem ogólnopolski zjazd automobilowy. W dn. 16 i 17 w Zakopanem międzynarodowe zawody narciarskie w kombinacji alpejskiej. W dn. 23 i 24 drużynowy bieg w kombinacji alpejskiej o puhar Silbermana.

W kwietniu w dn. 23 do 25 w Zakopanem w dolinie 5-iu Stawów ostatnia impreza sezonu, a mianowicie slalom.

AUSTRJACKI ZW. HOKEJA LODOWEGO zdecydował nie brać udziału w międzynarodowym turnieju o puhar Europy, który miał się rozegrać w konkurencji międzyklubowej kilku państw.

Związek Austrjacki twierdzi, że zespoły klubowe Austrji zbyt są słabe, aby mogły z powodzeniem walczyć przeciwko podobnym zespołom zagranicznym.

Życie Warszawy

Przez 3 i pół lat nie płacili pensji służącej

Hersz Lejb Turek i jego małżonka Sura, zam. przy ul. Nowolipie 51, nie wypłacali swej służącej należnego wynagrodzenia za pracę w ciągu 3½ lat. Z tego powodu należność urosła do zł. 3.700, na którą wystawili weksle. Weksli jednak nie wykupili. Starostwo grodzkie północno - warszawskie skazało małż. Turek, każdego na 200 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu, a niezależnie od tego sprawa oprze się o inspekcję pracy.

Odchodzą od życia

40-letnia Gitla Gerberżanka, wskutek krytycznych warunków życiowych otruła się esencją octową. Przewieziona do szpitala Gerberżanka zmarła.

42-letnia Anna Wodejkówna, pracownica domowa, otruła się kwasem octowym.

14-letnia Zofja Wecelówna otruła się ługiem. Pierwszą desperatkę w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus, drugą, również w stanie ciężkim do Przemienienia Pańskiego.

62-lenia Helena Borensztejnowa, nauczycielka, wczoraj w nocy otruła się weronalem. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala św. Ducha, gdzie wkrótce zmarła. Borensztejnowa pozostawiła do rodziny list, w którym pisze, że powodem samobójstwa jest brak sił do życia.

Jeszcze jeden kandydat na wice-prezydenta Warszawy

W „sanacyjnych“ kołach miejskich lansowana jest ostatnio kandydatura posła z B. B., Antoniego Pączka, jako kandydata na następcę po zmarłym przed kilku dniami wiceprezydencie, Medardzie Downarowiczu.

O mianowanie p. Pączka wiceprezydentem Warszawy zabiega Z. Z. Z.. Kandydatura ta jednak napotyka na sprzeciw w łonie „sanacji“, z uwagi na niefortunny rzeczowo wynik egzaminu, jaki złożył w swoim czasie p. Pączek na stanowisku prezydenta Lublina.

Tragiczna śmierć dekarza

Onegdaj w południe przy ul. Racławickiej 17, zajęty kryciem dachu gontami dekarz 62-l. Icek Tamburyn (Radzymińska 12), stracił równowagę i spadł z dachu 1-piętrowego domu drewnianego — na ziemię w ogrodzie. Tamburyn upadł tak nieszczęśliwie, że przed przybyciem lekarza Pogotowia zmarł. Pozostawił on żonę i 6-ro dzieci.

POLSKI ZWIĄZEK MYŚLI WOLNEJ. W dniu 27 b. m. w sobotę o godz. 20-tej w lokalu P. Z. M. W., Królewska 16, tow. poseł *Kazimierz Czapiński* wygłosi odczyt p. t.: „Zjazd pisarzy sowieckich“.

21 gr. zamiast 25
Tajemnica kalkulacji biletów tramwajowych

Stwierdzone zostało na podstawie obliczeń, iż do kasy miejskie za bilet tramwajowy wpływa nie 25 gr. lecz 21. Czterogroszowa różnica na cenie biletu tłumaczona jest nadmiarem bezpłatnych biletów miesięcznych i kwartalnych, które wydaje Dyrekcja Tramwajów Miejskich najrozmaitszym osobom.

Ponieważ stwierdzenie tego faktu było dużą niespodzianką dla Zarządu miejskiego, prezydent Warszawy wydał polecenie ponownego zbadania zagadnienia kalkulacji kosztów przejazdu tramwajowego. I jeżeli okaże się, że dotychczasowe obliczenia są słuszne, w takim razie Zarząd miejski zamierza obniżyć cenę biletu tramwajowego do 20 gr. Jednocześnie mają być cofnięte bilety bezpłatne, dosyć liberalnie wydawane przez Dyrekcję Trawajów.

O przyspieszenie wypłaty emerytur miejskich

Zarząd Związku Zawodowego pracowników samorządowych m. stoł. Warszawy wystąpił do p. prezydenta miasta z prośbą o wydanie zarządzenia przyśpieszenia wypłaty emerytur i odpraw zwolnionym pracownikom, którzy czekają na załatwianie tych spraw nieraz po pół roku i dłużej.

Poruszono również sprawę przyznawania doraźnych zapomóg i pożyczek w wypadkach nagłej potrzeby, spowodowanej przez chorobę, śmierć i t. p., chodzi o przyśpieszenie wypłaty tych zapomóg i pożyczek.

Rada przyboczna na ratuszu

W niedalekiej już przyszłości mab yć powołana przez ministra spraw wewnętrznych Rada przyboczna przy tym czasowym zarządzie miejskim. Skład osobowy tej rady nie jest jeszcze ostatecznie ustalony. Pierwszą czynnością tej instytucji będzie przepracowanie budżetu stolicy, którego przygotowanie ma być wkrótce ukończone.

Janina Postkówna

Dnia 25 b. m. zmarła na gruźlicę tow. Janina Postkówna, członkini P. P. S. dzielnicy „Nowe - Bródno“, członkini Zw. Spożyw. Wyprowadzenie zwłok nastąpi 27 b. m., w sobotę, o godz. 3 pp. z ulicy Syrokomli 11.

Dzielnica Nowe-Bródno i Egzekutywa W.O.K.R. P.P.S. prosi towarzyszy o wzięcie udziału w pogrzebie.

Tow. Janina Postkówna, żyjąc w ciężkich warunkach materjalnych, zmuszona była, pomimo złego stanu zdrowia, pracować na kawałek chleba za niską płacę.

Tow. Postkówna, rozumiejąc swoją dolę i tysięcy kobiet takich jak Ona, od wczesnej młodości bierze udział w ruchu robotniczym, zawodowym jak i politycznym.

Dzielnica Nowe-Bródno i W. O. K. R. P. P. S., żegnając tow Postkównę, składają Jej cześć.

Nowy prorektor U. W.

Prorektorem Uniwersytetu warszawskiego wybrany został przez senat uczelni dziekan wydziału lekarskiego, prof. dr. Franciszek Czubalski.

Wybór musi być zatwierdzony przez ministra W. R. i O. P.

Wobec wyboru na prorektora prof Czubalski złoży godność dziekana wydziału lekarskiego, poczem odbędzie się wybór nowego dziekana. (Press).

Oczyszczanie miasta

Władze miejskie przygotowują zmianę statutut Z. O. M. Statut dotychczasowy nakładał na miasto obowiązek utrzymywania w czystości wyłącznie ulic i placów o gładkiem zabrukowaniu, (asfaltowanych). Dzielnice pozbawione takiego bruku, pozostawione były własnemu losowi i tonęły w błocie i śmieciach.

Projektowana zmiana statutu ZOM-u idzie w kierunku rozszerzenia jego działalności również na dzielnice o ostrem zabrukowaniu.

IV ZJAZD DELEGATÓW KÓŁ POLSKIEGO ZWIĄZKU MYŚLI WOLNEJ odbędzie się w niedzielę, dn. 28 października o godz. 11-ej rano w lokalu Związku, przy ul. Królewskiej 16.

Pokwitowania

Tow. Mieczysław Gajewski wpłacił zł. 10 na fundusz obozowy Czerwonego Harcerstwa TUR.

DLA PRZYJACIÓŁ ZŁOŻYLI:
S (8) zł. 5.
B (3) zł. 50.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Torreador i kobiety“.
APOLLO: „Wiosenna parada“ z Fr. Gaal.
ATLANTIC: „Taniec miłości“.
ANTINEA: „Pionierzy Texasu“ i „Obraza majestatu“.
AMOR: „Burza“ i dodatki.
AS: „Królowa niewolników“.
CAPITOL: „Czy Lucyna to dziewczyna?“

CASINO: „Pieśń kozaka“.
COLOSSEUM: „Karnawał i miłość“ oraz rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Aniakczak“ i „Miasto pod terorem“.
CORSO: „Od wieczora do północy“ i rewja.
CZARY: „Port San Diego“ i „Kobieta Tarzan“.
FAMA: „Uciekinierzy“ i „Pieśniarz Warszawy“.
FILHARMONJA: „Eskimo“ Van Dyke'a.
FORUM: „Śmierć odpoczywa“.
GlORIA: „Dolores“.
HELJOS: „Csibi“.
IKS: „Kajdany życia“.
ITALIA: „Hopla“ i rewja.
KOMETA: „Całuj mnie jeszcze“ i rewja.
LUX: „Nie będziesz kurtyzaną“ i „Jarmark miłości“.
LOS: Od 4-ej „Jeździec w masce“. Od 8-ej „Prokurator Alicja Horn“.

MAJESTIC: „Chłopcy z placu broni“.
MASKA: „Grzesznica bez winy“.
MIEJSKI: „Tańcząca Venus“. O godz. 4.30 dla młodz. „Światła wielkiego miasta“ z Chaplinem.

MEWA: „Przygoda o północy“ i „Sprytna dziewczyna“.
NOWA TOMBOLA: „Zdobyć się muszę“ i „Nocny lot“.
OKO PRASKIE: „W niewoli dżungli“
PALACE: „I. F. I. nie odpowiada“.
PAN: „Nędznicy“ (obie serje razem).

PETIT TRIANON: „Burza o brzasku“ i „Zakazana melodja“.
PROMIEŃ: „Fantomas“ i „Maharadża Rampuru“.
PRAGA: „Kot i skrzypce“ i rewja.
RIALTO: „Marzenia miłosne“.
RAJ: „Pionierzy Texasu“.
RIVIERA: „Katastrofa Czeluskina“.
ROXY: „Pożar nad Wołgą“.
STYLOWY: „Maskarada“.
SOKÓŁ: „Katarzyna Wielka“.
ŚWIATOWID: „Wesoła Zuzanna“.
TON: „Hopla“ i dodatki.
UCIECHA: „Wielki gracz“.
UNJA: Ostatni Ataman Anienkow“ i rewja.
VARIETE: „Jego ekscelencja subjekt“ i rewja „Z papryką“.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Dziś komedja wiedeńska „Mecz małżeński 2:2“ Lichtenberga. Początek 20.30.

Teatr „Ateneum“ pragnąc dać młodzieży godną i kulturalną rozrywkę, wystąpi dziś w sobotę o godz. 3.30 z drugą premjerą dla młodzieży; będzie nią komedja M. Bałuckiego „Grube Ryby“.

TEATR WIELKI: Dziś w sobotę — „Carmen“ z częściową zmianą obsady. Don Josego śpiewa Kazimierz Czarnecki a partję Escanilla objął Jerzy Czaplicki. W partji Carmen Wanda Wermińska, Mikaelę śpiewa Lucyna Szczepańska. Na czele baletu, Loda Halama, Jan Ciepliński, J. Hryniewicka.

W niedzielę popołudniu o godz. 3.15 — „Halka“. Wieczorem o godz. 8-ej „Aida“ z Wermińską, Gołębiowskim, Czaplickim, Szabrańską, Wragą.

TEATR NARODOWY gra dziś „Rozbitków“ Blizińskiego z Junoszą - Stępowskim, Zelwerowiczem i Leszczyńskim.

W niedzielę o godz. 3.30 popoł. „Klub kawalerów“ (ceny zniżone).

TEATR POLSKI. Dziś wystawione z przepychem arcydzieło Szekspira „Sen nocy letniej“ w inscenizacji L. Schillera.

Dziś w sobotę o godz. 15.30 inauguracja przedstawień szkolnych — „Sen nocy letniej“.

W niedzielę o godz. 4ej popoł. „Sen nocy letniej“ po cenach zniżonych.

TEATR LETNI gra dziś komedję wiedeńską „Kłopot z papą“ z Antonim Fertnerem w głównej roli.

W niedzielę o godz. 12-ej w poł. dla młodzieży „Wicek i Wacek“, o 4-ej popoł. „Zwyciężyłem kryzys“ (ceny zniżone).

TEATR NOWY. Dziś „Egipska pszenica“ M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej z Gorczyńską i Warneckim.

TEATR MAŁY gra komedję Grubińskiego „Taniec“ z Samborskim, Grabowskim, Gellówną, Wasiutyńską i innymi.

TEATR AKTORA: Dziś i codziennie komedja Sardeu „Madame sans gene“ z Mirą Zimińską i Jaraczem.

TEATR KAMERALNY: Dziś sztuka E. Szelburg - Zarembiny p. t. „Sygnały“ z Adwentowiczem i Grywińską.

TEATR „STARA BANDA“. Dziś wielka rewja p. t.: „Frontem do Hożej“. Pocz. 7.30 i 10 w.

TEATR „WIELKA REWJA“. Dziś i codziennie rewja „Numer w numer“ z udziałem Mankiewiczówny, Skoniecznego, Bendera na czele zespołu.

TEATR NA KREDYTOWEJ. Dziś otwarcie sezonu komedją muzyczną Straussa „Piosenka o Nadine“.

TEATR DRAMATYCZNY. Dziś „Burza nad morzem“, komedja Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR REWJI MIGNON: Dziś rewja „Na stojąco za gorąco“.

Z FILHARMONJI. W nadchodzącą niedzielę, t. j. dnia 28 października o godz. 12 w południe odbędzie się w Wielkiej Sali Konserwatorjum, ul. Okólnik nr. 1, piąty popularny poranek symfoniczny.

Co usłyszymy w radjo?

SOBOTA, dn. 27.X.

6.48 Muzyka. 6.52 Gimnastyka. — 7.07 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik Poranny. — 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Program. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. — 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert zespołu Jana Różewicza. 13.00 Dziennik Południowy. 13.05 Fragmenty z op. „Cyganerja“ G. Pucciniego“ (płyty). 15.30 Wiadomości o eksporcie. 15.35 Przegląd giełdowy. — 15.45 Płyty. 16.30 Słuchowisko dla dzieci p. t.: „Pierwszy list“. 17.00 Recital fortepianowy. 17.30 Rrje i pieśni w wykonaniu Zenona Dolnickiego. 17.50 „Dom i rodzina“. 18.00 „Przegląd wydawnictw rolniczych“. 18.10 „Życie stolicy“. 18.15 Koncert Chóru „Echo“. 18.45 Muzyka lekka. 19.00 Muzyka lekka. 19.20 „Jak dziś wygląda gród Żółkiewskich“. 19.30 Muzyka lekka. 19.45 Program. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00 Koncert. 21.45 W rocznicę urodzin Żeromskiego“ — wygł. p. Roman Zrębowicz. 22.00 Koncert reklamowy. — 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotn. 23.05 „Kukułka Wileńska“. 23.35 Muzyka salonowa. 24.00 Muzyka taneczna.

Wyścigi

TYPY NASZEGO SPRAWOZDAWCY NA DZIŚ:

1) Nord, Kirys.
2) Madelone, Satrapa.
3) Lorenzo, Lauma, Tosca.
4) Berggeist II, Kansas, Pajac II.
5) Mitsouco, Ekran II, Danseuse.
6) Gay Girl, New Jork.
7) Eboli, Nałęcz, Belgrad.
8) Niezłomny, Guerra, Bałtyk.
9) Provill, Little Star, Irrtum.

NASZA RUBRYKA

OD 2½ LAT POZOSTAJĘ BEZ PRACY. Ukończyłem gimnazjum. Mam na utrzymaniu liczną rodzinę. Przyjmę każdą uczciwą pracę.

Oferty: R. Gielg, Warszawa, ul. Gdańska L. 12 m. 4.

MALARZ - ZDUN wykonuje roboty tanio i szybko. Wiadomość: Praga, Grochowska 14 m. 2. Dobosz.

PEDAGOGICZKA (wyższe wykształcenie) doucza dorosłych metodą praktyczną. Przygotowuje do szkół. 15 zł. miesięcznie. Senatorska 10 — 72.

STUD. U. W. udziela lekcyj w zakresie ośmiu klas. Specjalność matematyka i fizyka. Wiad.: tel. Adm. „Robotnika“ 5.13-80

RUTYNOWANA — doucza, rozwija dzieci małozdolne niedorozwinięte, metodą specjalną. Bardzo tanio, Senatorska 10 — 72.

Młody, zdolny buchalter poszukuje jakiejkolwiek pracy. Warunki skromne. Oferty zgłaszać do „Robotnika“ pod: Syn rolnika.

B. WYCHOWANKA zakładu Rob. T-wa Przyj. Dzieci, sierota, poszukuje pracy do sklepu, lub do dziecka. Tel. 5-32-88 od 10 do 4 po poł.

DROBNE OGŁOSZENIA

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.